

Powrót „fali rozliczeniowej”

Wczoraj, 15 bm. obradowało w Suwałkach Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone ocenie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie oraz omówieniu kierunków działania instancji i organizacji partyjnych przed IX Zjazdem PZPR. W Plenum uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Socjalno-Bytowego KC PZPR — Jerzy Misiewicz. W imieniu Egzekutywy KW referat wygłosił i sekretarz KW — Eugeniusz Lubowski.

Podkreślił on, że organizacja i instancjom partyjnym przyszło obecnie działać w trudnych i złożonych warunkach społeczno-politycznych i gospodarczych. Z jednej strony występują poważne zakłócenia produkcyjne w przemyśle i rolnictwie, a także w budownictwie mieszkaniowym, na rynku brakuje wielu podstawowych towarów, w tym głównie żywnościowych, a jednocześnie dają o sobie znać w dalszym ciągu konflikty i nieporozumienia między władzami a ruchem związkowo-samorządowym.

Dlatego należy dołożyć starań i wysiłków, aby wszędzie maksymalnie przyspieszyć normalne tempo pracy, stabilizacji społecznej, partnerskiego współdziałania w rozstrzyganiu narastających problemów. Władze partyjne i administracyjne mają nadzieję, że przy dobrej woli i obopólnym zrozumieniu uda się szybko i pomysłowo załatwić te sprawy, które budzą społeczny sprzeciw. Chodzi, m.in. o właściwe wykorzystanie niektórych budownictwa, w tym gmachu KW.

Na Plenum dużo uwagi poświęcono dyskusji przedłożonej oraz kampanii wybor-

szej w partii. Wskazywano, że już korzystnie wpłynęła ona na ożywienie życia wewnątrzpartyjnego i umocnienie wielu podstawowych ogniw partyjnych.

Zarówno dyskusja przedłożona, jak i kampania wyborcza przebiegała w nieskrępowanej, demokratycznej atmosferze. To pozwala ludziom swobodnie wyrażać opinie i poglądy, formułować je często w ostrej formie. W dyskusji — podkreślono na Plenum — z dużą siłą powraca „fala rozliczeniowa”. Niektórych działaczy to niepokoi i denerwuje. Ale nie na to nie można poradzić. Chodzi bowiem o to, że proces oczyszczania partii i aparatu władzy przebiegał powoli i często z dużymi oporami. Nie dziwnego, że z nową siłą rozlega się się zadania konsekwentnego rozliczenia i ukarania winnych.

Powrót „fali rozliczeniowej” tłumaczyć należy i tym, że odnowa życia politycznego i społecznego nie obejmuje wszystkich struktur funkcjonalno-organizacyjnych, nadal obowiązuje wiele przestarzałych i nieaktualnych przepisów, trwają zrutynizowane nawyki i przyzwyczajenia. To

ciąg dalszy na str. 2

Plenum WK ZSL w Białymstoku

Ludowcy w procesie odnowy

Czym zasnaczyliśmy swoją obecność w procesie odnowy? Jak ona przebiega w Stronnictwie? Oto zasadnicze pytania i problemy, które stanęły w centrum wczorajszego obrad białostockich ludowców. W posiedzeniu plenarnym WK ZSL uczestniczył: członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — JERZY GRZYBACZAK, i sekretarz KW PZPR — STEFAN ZAWODZINSKI i wojewoda — KAZIMIERZ DUNAJ.

Referat wygłoszony na Plenum przez WK ZSL — Stanisław Międzyk — zwracał na uwagę, że odnowa w krajowej partii, która jest w centrum uwagi, nie może być jedynie adresem, ale również musi być odpowiedzią na oczekiwania i potrzeby ludu. W tym celu należy przede wszystkim przeanalizować dotychczasowe osiągnięcia i porównać je z tym, co było naszymi celami. W tym celu należy przede wszystkim przeanalizować dotychczasowe osiągnięcia i porównać je z tym, co było naszymi celami.

pozyty zmian wysunęło postulat rozdzielenia władzy uchwłodawczej, wykonawczej i politycznej, opowiedział się

ciąg dalszy na str. 2

Dobrowolne wpłaty ludności na rzecz Skarbu Państwa

WARSZAWA (PAP) — We wtorek ub. roku w VIII Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Warszawie otwarte zostało konto, o czym w swoim czasie donosiła prasa, dobrowolnych wpłat obywateli na rzecz Skarbu Państwa. Ministerstwo Finansów informuje, że wpłaty te osiągnęły, w dniu 6 kwietnia br. kwotę 1.113.203,80 zł. Ofiarodawcy z reguły wpłacali te środki z myślą o rozpięciu daniny lub pożyczki narodowej. Konto pozostaje otwarte do czasu, gdy idea pożyczki lub daniny stanie się idea powszechną. W wypadku nieuruchomienia — powszechnej społecznej akceptacji dla idei rozpięcia pożyczki, bank poinformuje o tym ofiarodawców, co do przeznaczenia dokonanych wpłat.

Ministerstwo Finansów serdecznie dziękuje wszystkim dotychczasowym i potencjalnym ofiarodawcom środków pieniężnych na rzecz Skarbu Państwa. Kierują się oni szlachetną pobudką, wsparcia państwa i narodowej gospodarki, gdy sytuacja kraju jest bardzo trudna.

Z fabryk i biur do rzemiosła?

Możliwości pracy w rzemieślniczych warsztatach

WARSZAWA (PAP) — Na skutek ograniczenia produkcji w przemyśle kluczowym oraz przedsięwzięć przewidzianych w ramach reformy gospodarczej tysiące ludzi będą musiały zmienić miejsca pracy i znaleźć zatrudnienie w innych sektorach. Projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie przeniesienia zatrudnienia młodych, że część zwalnianych pracowników może trafić do rzemiosła. Z pytaniami na

temat dziennikarka PAP zwróciła się do przewodniczącego Krajowej Rady Rzemiosła, Kazimierza Modelewskiego.

— Przewiduje się, że ok. 50 tys. osób ma znaleźć warsztaty pracy w rzemiośle. Jakże są możliwości przyjęcia tak licznej grupy?

— Nie podano jeszcze oficjalnie przewidywanej liczby i

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 78 (9335) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 16 kwietnia 1981 r. Nakład: 145.215 A Cena 1 zł

Konkretyzacja programu i zmian statutowych Wybrano już 28 delegatów na Zjazd Czy robotnicy przychodzą na zebrania wyborcze?

Partia przed Zjazdem

WARSZAWA (PAP) — 15 bm. pod przewodnictwem i sekretarza KC PZPR tow. Stanisława Kani obradowały prezydium i sekretariat Komisji Zjazdowej. Tematem posiedzenia było omówienie stanu przygotowań do IX Zjazdu PZPR ze szczególnym uwzględnieniem projektów: założeń programowych i zmian statutowych.

W nadesłanych i zgłoszonych uwagach do obu dokumentów, główny akcent kładziono na demokrację wewnątrzpartyjną, na precyzyjne określenie pojęć centralizmu demokratycznego i przewodniej roli partii, na udział partyjnych środowisk robotniczych w opracowywaniu dokumentów i decyzji partyjnych, na wzmocnienie rangi komisji rewizyjnych i komisji kontroli partyjnych w wszystkich szczeblach, na instytucjonalne i faktyczne umocnienie czynników krytyki wewnątrzpartyjnej.

Dużo uwagi poświęcono problemowi ochrony interesów ludzi najniższej zarobkowej, w tym także rencistów i emerytów, nadania priorytetu emerytalnej pracy przemysłu.

Wnioski dotyczące projektu statutu odnoszący się do określenia roli i miejsca partii w systemie demokracji socjalistycznej, stworzenia instytucjonalnych gwarancji prawidłowego funkcjonowania zasad centralizmu demokratycznego i demokracji wewnątrzpartyjnej, a zwłaszcza ujednolicenia zasad wyborczych. Nadesłane uwagi podejmowały

także problem usługowej roli aparatu partyjnego w stosunku do ciała przedstawicielskich, podniesienia rangi podstawowych organizacji partyjnych oraz zastrzeżenia kryterium przyjmowania do partii i wzrostu odpowiedzialności osób rekomendujących.

Problemy wynikające z posiadania postanowień przedstawicieli Komisji Zjazdowej, której obrady przewidziane są na 16 bm.

Trwa ogólnopartyjna kampania wyborcza. Wraz z rozmowami indywidualnymi z członkami i kandydatami PZPR stanowią one doniosły etap przygotowań do IX Zjazdu. Uchwała IX Plenum KC — przypominamy — zobowiązuje instancje i organizacje partyjne do przeprowadzenia kampanii wyborczej najpóźniej do końca czerwca br.

Wybory odbywają się według demokratycznych zasad. Zgodnie z postulatami i wnioskami organizacji partyjnych, Komitet Centralny wprowadził zmiany i uzupełnienia do regulaminu wyborów. Zmiany te dotyczą przede wszystkim powszechnej tajności wyborów władz partyjnych i nieograniczenia liczby kandydatów do władz i na delegatów.

W dużych organizacjach PZPR, zwłaszcza w wielkich zakładach przemysłowych dokonywany jest wybór delegatów na IX Zjazd.

Wśród wybranych dotychczas delegatów znajduje się 17 pracowników umysłowych, 8 działaczy aparatu partyjnego i 3 robotników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Ta ostatnia liczba — pisze dziennikarz PAP, Adolf

Reut — budzi uczucie pewnego niedosytu, choć oczywiście jest jeszcze zbyt wcześnie na uogólnienia.

Kampania wyborcza przebiega. Niemniej jednak warto podkreślić, że w intencjach towarzyszy zgłaszającym uwagi i postulaty w przedzjazdowej dyskusji, także do regulaminu wyborów chodziło o to, aby w składzie władz i wśród delegatów reprezentowani byli przede wszystkim członkowie partii — robotnicy. Uznaje się bowiem zgodnie, że przewaga robotników we władzach partyjnych i wśród delegatów na najważniejsze partyjne forum stanowi jedną z podstawowych gwarancji demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego, główny mechanizm zabezpieczający przed odrywaniem się władz partyjnych od mas członkowskich.

O tym, że zjawisko niezbyt dostatecznej reprezentacji robotniczego trzonu partii wśród delegatów zbliżone jest z szerszym obserwowanym w toku obecnej kampanii wyborczej procesem może świadczyć również przykład wyborów do komitetów zakładowych i egzekutyw w niektórych zakładach organizacjach partyjnych.

W 49-osobowym KZ Stocznia im. Adolfa Warskiego w Szczecinie znajduje się tylko 11 robotników. W składzie 11-osobowej Egzekutywy KZ PZPR WSK „PZL” w Mielenie znajduje się tylko 2 robotników. Dodajmy, że w WSK liczy ok. 5 tys. członków i kandydatów. Niebawem odbędzie się miejska konferencja PZPR w Tarnowie. Wybrano na nią 373 delegatów, w tym 70 robotników. Stanowią oni ok. 20 proc. elektoratu, w którego rękach leży ostateczne ustalenie Komitetu Miejskiego PZPR.

Po locie „Columbi”

Astronauta w ośrodku Houston

NOWY JORK (PAP) — Astronauta John Young i Robert Crippen przybyli w środę o godzinie 21.35 z promu kosmicznego do Houston w Teksasie, gdzie znajduje się sztab kosmiczny NASA.

W czasie krótkiej ceremonii powitalnej John Young powiedział, że lot miał „fantastyczny przebieg od początku do końca”. Wszystko wskazuje — dodał — że człowiek ruszy niebawem między gwiazdy, on zaś oświadczył, że bardzo dumny, że przyczynił się do tej ewolucji. Young, człowiek, dla którego kosmos stał się swym drugim domem — w swoim życiu spacerował już po powierzchni Księżyca, wyraził się z wielkim uznaniem o swym koleźce — nowojorczyku, Robertcie Crippenie. „Jest jed-

nym z najlepszych pracowników, jakiego znam” — powiedział. Ten ostatni przyznał, że na ten lot czekał dwadzieścia lat, ale bardzo się to opłaciło.

W czasie prowadzonej jednocześnie w bazie lotniczej Edwardsa w Kalifornii, w ośrodku kosmicznym w Houston i na przykładzie Canaveral telewizyjnej konferencji prasowej dyrektor NASA d/s lotów orbitalnych Donald Slayton potwierdził zamiar agencji wysłać na promu „Columbia” na orbitę ponownie we wrześniu br. Stwierdził, iż mimo obecnego sukcesu nie ma potrzeby przyspieszania programu trzech kolejnych próbnych lotów promu. Jak wiadomo, po wykonaniu czterech misji próbnych „Columbia” stanie się statkiem „do najowania”.

Strefa niepokoju (2)

Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią publikujemy do-kończenie artykułu „Strefa niepokoju”.

NARODZINY PROGRAMU

Pierwsze sygnały o obecności lotnych związków toksycznych w mikro-klimacie białostockich mies-

zkań Lubniewski mówi, że nie było rozczarowania i nikt nie wiedział z czym walczyć. Po tem szukaniem winowajcy zajęli się specjalni zespół, który w oparciu o badania, sondaże i oględziny wskazanych przez

skarł pochodzą sprzed trzech lat. Od tego czasu problem stawał się coraz bardziej pilny. Wśród mieszkańców białostockich, którzy mieszkają w domach zbudowanych przed wojną, panuje przekonanie, że to one są przyczyną choroby. W projekcie wspomnianych uchwał jest mowa o ułatwieniach w postaci kredytów, ulg podatkowych, pomocy w zakupie używanych maszyn i surowców

Pełnomocnik wojewody do spraw „F — jak fenol” — Mi-

rosław Lubniewski mówi, że nie było rozczarowania i nikt nie wiedział z czym walczyć. Po tem szukaniem winowajcy zajęli się specjalni zespół, który w oparciu o badania, sondaże i oględziny wskazanych przez

skarł pochodzą sprzed trzech lat. Od tego czasu problem stawał się coraz bardziej pilny. Wśród mieszkańców białostockich, którzy mieszkają w domach zbudowanych przed wojną, panuje przekonanie, że to one są przyczyną choroby. W projekcie wspomnianych uchwał jest mowa o ułatwieniach w postaci kredytów, ulg podatkowych, pomocy w zakupie używanych maszyn i surowców

Pełnomocnik wojewody do spraw „F — jak fenol” — Mi-

rosław Lubniewski mówi, że nie było rozczarowania i nikt nie wiedział z czym walczyć. Po tem szukaniem winowajcy zajęli się specjalni zespół, który w oparciu o badania, sondaże i oględziny wskazanych przez

skarł pochodzą sprzed trzech lat. Od tego czasu problem stawał się coraz bardziej pilny. Wśród mieszkańców białostockich, którzy mieszkają w domach zbudowanych przed wojną, panuje przekonanie, że to one są przyczyną choroby. W projekcie wspomnianych uchwał jest mowa o ułatwieniach w postaci kredytów, ulg podatkowych, pomocy w zakupie używanych maszyn i surowców

Wręczenie nominacji

profesorskich

Uroczystość w Belwederze

WARSZAWA (PAP) — Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała 37 uczonym tytuły profesora zwyczajnego, a 71 — profesorów nadzwyczajnego. Nowo mianowani profesorowie spotkali się 15 bm. w Belwederze, gdzie przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wręczył im pisma o nadaniu tytułów naukowych.

Przemówienie do zebranych wygłosił H. Jabłoński stwierdzając na wstępie, że w procesie odnowy, jaki ogarnął całość życia naszej narodowej zbiorowości, uczestniczyliśmy zarówno jako pracownicy nauki i nauczyciele akademicy oraz po prostu jako obywatele.

Srodowiska nasze, poszukując najlepszych dla siebie warunków pracy, zwrócili uwagę na prawa regulację stosunków w poszczególnych pionach nauki i szkolnictwa wyższego. Wywołało to szereg projektów i dyskusji, które trwać będą co najmniej aż do decyzji sejmowych, a prawdopodobnie i dłużej. Nie

jest to okazja do ich omawiania, ale przypominam, że nie bez powodu. Propozycje nowych rozwiązań ustawowych rozbudziły żywą wymianę zdań i spory zarówno wokół spraw zasadniczych, jak i szczegółowych, nawet druzgoczących. I to dobrze, bo taką drogą łatwiej dojść do wszechstronnego oświetlenia głównych problemów. Dopracować się optymalnych ich rozwiązań. Zależy by sobie jednak należało, by nasz zapal w prezentacji różnych stanowisk i poglądów nie wyczerpał się w tym, co dotyczy organizacyjnych ram naszej pracy, ale by przemiłował się na sprawy merytoryczne, związane

ciąg dalszy na str. 2

Coraz więcej gospodarstw kończy siew zbóż

WARSZAWA (PAP) — Ostatnie noce ochłodzenie, niezbyt korzystne dla wegetacji ozimych i kilkukrotne roślina jarych, nie ma większego wpływu na przebieg wiosennych robót polowych. Szerokim frontem prowadzone są prace uprawowe oraz siewy zbóż jarych. Na gruntach lepszych, wyższej położonych, wykonania przedsięwzięcia zabiegów uprawowych nie ułatwia jednak dająca już o sobie znać niedostateczna wilgotność gleb, na co ma wpływ utrzymująca się wietrzna, słoneczna pogoda.

Kończone już na południu i zachodzie kraju siewy zbóż jarych, w północno-wschodnich regionach, gdzie zwykle rolnicza wiosna nadchodzi później, przekroczyły dopiero półmetek. Nabrali rozmachu prace przy siewie buraków cukrowych oraz przy przygotowywaniu pól pod ziemiakami, które sadi się już w większości województw. Wstrzymują się natomiast żalgi gospodarstw uposażonych w rolnictwo indywidualne i siewem kukurydzy, która jest bardzo wrażliwa na niskie temperatury.

W ocenie Wojewódzkich

Urzędów Statystycznych

Gorzka prawda I kwartału

◆ Spadek produkcji i usług ◆ Niska wydajność — wysokie przychody ◆ W handlu coraz większe pustki

Tak ziego kwartału, jak miniony, nie notowała gospodarka Białostocka. W Suwałskim i Łomżyńskim — badał w całym województwie. Według informacji Wojewódzkich Urzędów Statystycznych produkcja przemysłowa spadła o około 3 do 11 procent w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku. Szczególnie dotknięty spadek odnotowano w przemyśle: surowcowym i maszynowym, oraz w przemyśle przetwórczym. Znacznie obniżyła się także produkcja budowlana.

A oto podstawowe dane WUS, z których czas najwyższy wyciągnąć wnioski do bardziej skutecznej pracy.

BIAŁOSTOCKI przemysł wykonał i sprzedał w pierwszym kwartale wyroby i usługi na sumę 11.568 mln złotych, czyli niższą o 2,6 procent niż w analogicznym okresie minionego roku. Największy spadek produkcji wystąpił w Wojewódzkim Spółdzielni Mleczarskiej, Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych, Hajnowskich Zakładach Przemysłu Maszynowego Les-

nictwa, Białostockim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego i w wielu innych. Tylko ZNTK w Łapach, ZMIKS „Spomaz”, Białostockie Zakłady Drobiarskie, Siemiatyckie Zakłady Obuwia i Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań uzyskały przyrosty produkcji od 7 do ponad 10 procent.

Na inflację wpływa z jednej strony niedostateczna produkcja, a z drugiej — o czym dalej informuje WUS — szybki wzrost przychodów pieniężnych ludności. Od początku roku osobowy fundusz płac przewyższył fundusz z I kwartału ub. roku o ponad 25 procent. Tymczasem wydajność pracy zmalała o 3,5 procent.

Jeszcze gorsze wyniki niż przemysł uzyskało budownictwo. Produkcja podstawowa zmniejszyła się o 16,5 procent, wydajność o prawie 16 procent, lecz przeciętna płaca miesięczna wzrosła o 25 procent. Konsekwencją takiej pracy są opóźnienia niemal w wszystkich budowlach, a co najgorsze martwi, w budownictwie mieszkaniowym.

Podobne zło, a w niektórych wypadkach jeszcze gorsze rezultaty, zanotował przemysł i budownictwo województwa SUWAŃSKIEGO. Wartość sprzedaży wyrobów i usług przemysłu suwańskiego wyniosła 3.350 mln złotych i była niższa niż w I kwartale ub. roku o 11 procent. Wydajność spadła o ok. 12 procent, ale przeciętna płaca miesięczna wzrosła o ponad 23 procent. Jak rośnie parcie na pozabawiony towarów handel, niech świadczy następujące porównania: w Mazurskiej Wytwórni Tytoniu w Augustowie wydajność spadła o 68 procent, a przeciętna płaca wzrosła o 22 procent; w Przedsiębiorstwie Przemysłu Betonów w Elku wydajność spadła o 17

ciąg dalszy na str. 2

AKCJE I REAKCJE

Dyrektor Kicman: to jest sytuacja alarmowa. „Sanepid” musi zbadać, zgoda, ale ile to trwa? Wśród naszych załóg wyczuwa się napięcie, bo efekty pracy niby są, ale ich nie widać. Gotowe budynki nam niszczą.

Zastępca prezesa WSM, Zenon Masalski: to nie cała prawda, że „Sanepid” blokuje mieszkanie. Po prostu stwier-

jest, że zmiennym powodzeniem. Andrzej Kicman wykonał swój plan w 300 procentach, wysyłając dotychczas trzy raporty do ministra Budownictwa. W kwestii remontowej współdziałanie BKB i WSM rozwija się obiecująco, ale niewiele jest szans, na przewidywane odnowienie do połowy roku ponad stu mieszkań. Niewiadoma jest też perspektywa specjalnego bloku z mieszkaniami zastępczymi. Tego punktu na razie nie wyko-

nano, bowiem zrealizowano następny, a jak się okazuje jeden drugi wyklucza. Oto kompleksowe badania budynków przed zasiedleniem prowadzone przez „Sanepid” i Ośrodek Badań i Ochrony Środowiska przeciągają się i do marca budowlani nie oddali w Białymstoku żadnego mieszkania. Kolejka oczekujących niecierpliwi się, a bloki z około 300 mieszkaniami o łącznej powierzchni 16,8 tys. m kw. intensywnie się wietrzą. Skąd w tej sytuacji wziąć budynek rotacyjny?

Tadeusz Suchecki: jesteśmy zobowiązani do badania wszystkich mieszkań. Po prostu stwier-

dził wielokrotnie przekroczenie stężenia związków „F” w powietrzu, więc kazali wietrzyć. Budowlani jak budowlani. Po wtorek w styczniu wszystkie okna i zastawili na dwa tygodnie. Związków toksycznych ubyło, ale tapety się poodklejały, we wnętrzu zima zrobiła swoje i trzeba te nowe mieszkania remontować.

ciąg dalszy na str. 4



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwańskiego.
DZIS — zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna +8 st. C, minimalna — 2 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, północny.
JUTRO — bez istotnych zmian. DZIS i jutro: Księżyc Ciecylia (sika).

Plenum KW PZPR w Suwałkach

Ciąg dalszy ze str. 1

opóźnia i hamuje proces zmian na szczeblu wojewódzkim oraz w wielu miastach i gminach.

Wiele uwagi poświęcono także aktualnej sytuacji w ruchu związkowym i samorządowym. Zabierając głos na Plenum, tow. J. Misiewicz podkreślił, że związki zawodowe stały się dziś realną, wielką siłą społeczną, która może wiedzieć i doceniać. Są one bowiem jedynym z gwarantów autentycznej, socjalistycznej odnowy. Władze muszą dostrzec w związkach zawodowych, w tym w „Solidarności”, skupiającej miliony ludzi pracy, pełnoprawnego i stalego partnera. Ułożenie właściwych stosunków między władzami administracyjnymi i związkami zawodowymi jest dzisiaj zadaniem podstawowym, warunkiem społecznego porozumienia i społecznej spójności.

Z gorąco i niepokojem mówiono o sytuacji w samorządzie wiejskim. Wskazywano, że dokonujące się w nim przemiany mają często cha-

Uroczystość w Belwederze

Ciąg dalszy ze str. 1

ne z wyborem zadań i ich wy-
pełnianiem. Konieczne jest
przypomnienie dawnej, nie-
zapomnianej roli kryty-
ce naukowej, sporu o budo-
wę, ostrym polemikom,
dyktowanym poszukiwaniem
prawdy. Wydaje mi się, choć
mniej mam w tym zakresie
kompetencji, że to samo odno-
si się do sztuki i uczelni ar-
tystycznych.

Wysunąłem też sprawę na
pierwsze miejsce, gdyż widzę
w niej niezbędny warunek na-
lepszego dla samej nauki i dla
społeczeństwa wykorzystania
autonomii, wokół której sku-
pią się niemal wszystkie dys-
kusje nad przyszłością naszych
środków.

Jest niewątpliwie — powie-
dzieć H. Jabłoński, że siła da-
jąca demokrację, jest tak
wielka, że nie jej powstrzy-
mać nie można. Ale równocze-
śnie nie można, że samo-
zadanie, która jest orga-
niczną częścią składową de-
mokratyzacji, oznacza zara-
zem zwiększoną odpowiedzial-
ność. I tak też patrzeć musimy
na samorządność środowisk
naukowych, na ich perspekty-
wiczne i najbliższe zadania.

Znajomość trendów rozwo-
jowych nauki, świadomość moż-
liwości jej zastosowań dla ma-
terialnego i duchowego roz-
woju polskiego społeczeństwa,
umiejętność sterowania niez-
będny w tym zakresie pro-
cesami nie są automatycznie
dane pracownikom nauki, na-
wet jeśli wykazują wybitne
talenty badawcze. Trzeba się
ich dopracować wysiłkiem
zbiorowym w rzetelnej debacie,
połączoną z odwagą myśli i
stałym podnoszeniem wyma-
gań wobec nas samych.

Oczywiście, że wszystko to
nie umniejsza powinności pań-
stwa wobec nauki. Równie o-
czywiste jest, że samorządność
nauki rozwijać się może tylko
w warunkach ogólnej demo-
kratyzacji stosunków w na-
szym kraju. Są to jednak spra-
wy tak bezsporne, że szerzej
o nich w tym momencie i mówić
nie trzeba. Mnie natomiast
powinno być jasne, że samorząd-
ność nauki, ważny aspekt roz-
woju nauki, jest to konieczność
myślenia o niej jako całości, o
bynajmniej nie przeżywać we-
wnętrzym podziałom wedle dy-
scyplin czy rodzajów badań.
Wciąż zachowując swój walor
teza wypowiedziana przez
Rady Państwa, ministerstwo
posadzić o to, że nie docenia

Wodowanie M/S Władysław Sikorski

PARYŻ — Korespondent
PAP, Marek Ostrowski, pisze:
W stoczni okrętowej w La
Ciotat, koło Marsylii, wodo-
wano we wtorek budowany
dla armatora polskiego sta-
tek „Władysław Sikorski”.
Statek ten jest trzecim z serii
czterech 22-tysięczników ty-
pu „con-ro”, zamówionych o-
statnio w stoczniach fran-
cuskich.

Matką chrzestną statku była
pani Julia Nenka, 78-letnia
dziś pielęgniarzka z Krakowa,
odznaczona medalem im. Flo-
rence Nighthingale, major Pol-
skich Sił Zbrojnych na Zachod-
zie, której odznaczania wrę-
cał osobiście gen. Władysław
Sikorski.

Inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Ochrony Środowiska

WARSZAWA (PAP) — 15
bm. odbyło się w Warszawie
inauguracyjne posiedzenie
Państwowej Rady Ochrony
Środowiska — powołanej
ustawą o ochronie i kształto-
waniu środowiska jako organu
doradczego i opiniotwórczego
przy Radzie Ministrów.

W skład Rady weszli przed-
stawiciele nauki, środowisk
zawodowych i organizacji
zawodowych, działających w
zakresie ochrony środowiska.
Przewodniczącym Rady jest
prof. dr hab. Zdzisław Kacz-
marek, sekretarz naukowy
PAN.

W dyskusji nad kierunkami
pracy przedłożono, że Pań-
stwowa Rada Ochrony Środo-
wiska powinna być wniki-
wym i krytycznym doradcą
rządu w zakresie działań i
przedsięwzięć dotyczących
ochrony i kształtowania środo-
wiska, a także inicjatorem
w sprawach doskonalenia sy-
stemu zarządzania, organizacji,
rozwoju i wykorzystania sił
twórczych gospodarki.

Mówiąc o obecnej sytuacji
w zakresie ochrony środo-
wiska w naszym kraju stwier-
dzono, że z jednej strony le-
gitymujemy się poważnym re-
gulacjami w dziedzinie regu-
lacji prawnej tych zagadnień
oraz zaawansowaniem podstaw
naukowych i technicznych
środków w ochronie środo-
wiska. Z drugiej jednakie-
strony występuje poważne
opóźnienie w realizacji pro-
gramów ochrony, jest również
nieodpowiedni stan eksploatacji urządzeń
służących tej ochronie.

Wśród kierunkowych zale-
żeń w dziedzinie polityki
kształtowania i ochrony środo-
wiska wskazano na szcze-
dowanie zasobów, a także
głównie na racjonalnym
gospodarowaniu przestrze-
nią. W pierwszym rzędzie
chodzi o wydatne zmniejsze-
nie przeznaczenia gruntów
rolnych i leśnych, zwłaszcza
wyszej jakości, na inne cele
użytkowe. Wiele uwagi po-
święcono także utrzymaniu
właściwych stosunków wo-
dnych, ochronę gruntów i po-
wietrza oraz kompleksowej
ochronie żywności przed jej
skażeniem.

Ludowcy w procesie odnowy

Ciąg dalszy ze str. 1

za odrodzeniem samorządu
chłopskiego i utworzeniem
ZMW. Stanowczo potwierdzo-
no trwałość indywidualnego
rolnictwa w ustroju socjalis-
tycznym.

ZSL wskazuje na obecne za-
grożenie procesu odnowy. Wy-
nikają one m.in. z zachowań
władzy politycznej i adminis-
tracyjnej, nie przyznawanej
do działania w warunkach
społecznej kontroli. Wewnątrz
aparatu władzy znajdują się
siły przeciwe odnowie, które
stanowią zagrożenie tak samo
istotne, jak działanie elemen-
tów antysocjalistycznych. W
tej sytuacji Stronnictwo wy-
powiada się za szybką i kom-
pleksową zmianą kadry kierow-
niczych na wszystkich szcze-
blach.

Aby wyprowadzić kraj z
kryzysu partia oraz Stronni-
ctwo muszą umocnić przywód-
ztwo ideowo-polityczne realizo-
wane metodami praworząd-
nymi i w sposób demokratyczny.
Stronnictwo uważa, iż proces
odnowy może się dokonać je-
dyńcie z udziałem związków
zawodowych, z „Solidarnością”
na czele. Wojewódzki Komitet
ZSL wspiera dążenia
chłopów do rozwijania działal-
ności samorządowej i związo-
wej w takich formach, które
sami wybiorą. Chodzi tylko
o to, aby nowe struktury
związkowe, w tym NSZZRI
„Solidarność”, nie przyjmowa-
ły celów politycznych i nie
dzieliły wiejskiej społeczności.

Wojewódzka instancja i
członkowie ZSL upatrują waż-
ną rolę w dziele porozumienia
społecznego Kościoła, polskie-
go Episkopatu i osoby papieża.

Czy Zachód odroczy terminy płatności?

LONDYN (PAP) — Kores-
pondent PAP, Tadeusz Jac-
wicz pisze:
— Dziś odbędzie się w Lon-
dynie nowa runda rozmów
przedstawicieli Banku Handlo-
wego z Warszawy z reprezen-
tantami ponad 400 banków ko-
merycyjnych, które udzieliły
Polsce kredytów. Rozmowy
mają na celu przedłużenie pol-
skich płatności, przypadających
na II kwartał br. i określanych
na miliard dolarów, a stano-
wiących przypadające na ten
okres spłaty rat i oprocento-
wania zaciągniętych wcześniej
pożyczek. W londyńskich ko-
nach bankowych wyraża się
opinię, iż banki zachodnie uz-
godniły już stanowisko w tej
sprawie i polski wniosek o
przesunięcie płatności zostanie
zaakceptowany.

Sprawa płatności zagranicz-
nych Polski uznawana jest o-
becnie w Londynie za prob-
lem nr 1 międzynarodowych
zagadnień finansowych.

W środowiskach bankowych
oraz wśród zainteresowanych
rządów krystalizuje się opinia,
że doraźne akcje i półśrodki
nie rozwiążą problemu. Za-
chodni bankierzy i politycy są
coraz bardziej świadomi, że
kwestia przebiegająca Polski
przez trudny okres — lub jej
załamania się — zdecydowanie
przyszłości stosunków gospo-

Prokurator oskarżony

WASZYNGTON (PAP) —
Ława przysięgłych w okręgu
Maricopa uznała winnym
krzywoprzysięstwa byłego
Prokuratora Generalnego i
Ministra Sprawiedliwości
USA, Richarda Kleindiensta.
Kleindienst stał na czele wy-
miaru sprawiedliwości USA
w ostatnim okresie afery Wa-
tergate za czasów prezydentury
Nixon. Obecnie ciąży na
nim zarzut roznamiętnienia
wprocedowania sądu w błąd odno-
śnie swych powizań ze swie-
tłem przestępstw i defraudacji
7 mln dol. z funduszy
związkowych. Do sądu naj-
wyższego Arizony wpłynął
wniosek w sprawie wydania
zakazu praktykowania przez
Kleindiensta zawodu przez
rok, niezależnie od oczekiwa-
nego wyroku więzienia.

Od takiej ogólnej świad-
omości do szczegółowych dzia-
łań jest jednak daleka droga.
O stopniu skomplikowania ope-
racji przekładania płatności
może chociażby świadczyć fakt,
iż polskie zadłużenie obejmuje
ponad 450 banków komercyj-
nych, nie mówiąc o bankach
centralnych i gwarantach rzą-
dowych. Koordynacja działań
tej ogromnej masy kredyto-
dawców jest zadaniem, przed
którym międzynarodowy związek
bankowy nieczęsto staje.

Można założyć, że zachodni
wierzyciele pójść nam na rękę,
bowiem niewiele pozostało in-
nych rozwiązań. Bardzo dużo
zależać będzie jednak od wy-
ników gospodarowania Polski
w najbliższych tygodniach i
miesiącach. Spadek aktywno-
ści gospodarczej kraju, szcze-
gólnie zaś zmniejszenie eks-
portu jest alarmującym sy-
gnalem dla bankierów, pow-
strzymującym ich od pozytyw-
nych dla Polski decyzji i znie-
chęcających do negocjacji.

W Londynie podkreśla się, że
jakieśkolwiek drobne nawet, ale
pozytywne sygnały o przeła-
mowaniu przez gospodarkę
kraju kryzysu zostałyby w
świecie bankowym powitane z
zadowoleniem i poparte zna-
cznie przychylniejszym stano-
wiskiem wobec ostrych trud-
ności płatniczych.

Konferencja prawa morza w impasie

NOWY JORK (PAP) — We
wtorek Stany Zjednoczone
sprzeciwiły się, aby latem tego
roku konferencja prawa morza
weszła w decydującą fazę, za-
stępując się argumentem, że
nowa administracja prezyden-
ta Reagana przed najbliższą
jesienią nie będzie mogła sformu-
łować swego stanowiska
wobec wszystkich projektów
końcowej konwencji. Tym sa-
mym spełnił na niczym nadzieje
wielu delegacji, iż obecna
dziesiąta sesja tego forum, roz-
poczęta 9 marca w Nowym
Jorku będzie ostatnią rundą
przetargów i na drugiej czę-
ści sesji latem 7-letnie rokowa-
nia dobiegną wreszcie końca.

Po konsultacjach z wieloma
delegacjami, przewodniczący
konferencji Tommy Koh z
Singapuru zaproponował zwo-
łanie 5-tygodniowej rundy ro-
kowań 3 sierpnia, jednakże
przedstawiciel USA Bernard
Oxman odrzucił tę propozycję
wyrażając zgodę pod naciskiem

Kanady na trzytygodniową
sesję poświęconą jedynie nie-
formalnej wymianie poglądów
bez możliwości podejmowania
wiążących decyzji. Ze swej
strony Stany Zjednoczone wy-
słuchały sugestii, aby planowa-
na na lato decydująca sesja te-
go forum odbyła się dopiero
na początku przyszłego roku,
kiedy administracja waszyng-
tońska zapozna się z treścią
wszystkich dokumentów kon-
ferencji prawa morza.

Negatywne stanowisko dele-
gacji amerykańskiej spotkało
się z ostrą krytyką ze strony
pozostałych uczestników kon-
ferencji, a zwłaszcza „grupy
77” krajów rozwijających się.
Biuro kierujące pracami kon-
ferencji uznało stanowisko
USA za niedopuszczalne, po-
wierając przewodniczącemu
T. Kohowi zadanie przepro-
wadzenia konsultacji z po-
zostałymi grupami uczestni-
ków tego forum w celu znalez-
ienia kompromisu.

Z fabryki i biur do rzemiosła

Ciąg dalszy ze str. 1

o raz w uzyskiwaniu lokali. O
pomysłnym starcie bez takiej
pomocy — i to w pełnym za-
kresie — nie ma mowy. Samo-
rząd rzemieślniczy wydaje
kandydatom naprzeciw, utra-
wiając zdobyte uprawnienia do
uruchamiania placówek. Od-
stąpi się od regulaminowych
wymogów przy dopuszczeniu
do egzaminów czeladników i
mistrzów. Można będzie
jedynie wylegiwać się w okroś-
lonych rzemiosłach bez konieczności
nauki zawodu. W przypadkach
nieposiadania kwalifikacji
możliwe jest tylko 6-miesięczne
przeszkolenie. Uproszczenie
przepisów wstępnych nie o-
znacza stosowania ulgowej ta-
ryfy przy egzaminach. Istnieje
wreszcie spora grupa rzemie-
ślników, którzy wykonują bez
posiadania świadectwa kwalifi-
kacyjnego.

Znacznie prostszą sprawą
może być podjęcie pracy na
jennym w istniejących warsz-
tatach rzemieślniczych. Obecnie
na przeciętny warsztat
przypada zaledwie 1,8 pra-
cownika łącznie z właścicie-
lem. W przypadkach nauki za-
wodu tzw. stypendia udzielane
przez państwo mogłyby roz-
wiązać przejściowo problem
wynagrodzenia.

— Od czego zależy pomyślnie
funkcjonowanie sektora rze-
mieślniczego w rozszerzonym
zakresie?

— Zasadniczym warunkiem
jego powodzenia jest dostęp do
surowców i maszyn. Ten prob-
lem stał się obecnie bardzo
dotkliwy dla wszystkich od-
biorników; rzemiosło znajduje
się jednak na ostatnim miejscu
i to nawet wówczas, gdy cho-
dzi o surowce wtórne i odpa-
dy poprodukcyjne. Do dziś le-
piej takie surowce spalić, za-
kopać, czy wyrzucić na złom
niżeli być posądzonym o rze-
kome korzyści wynikające z
kontaktów z rzemiosłem. Po-

Gorzka prawda I kwartału

Ciąg dalszy ze str. 1

funduszy plac wzrosły o 45
mln złotych.

Sytuacja jest wprost tragiczna.
Jeśli nie nastąpi szybko
jej poprawa, przyszłość stoi
pod znakiem zapytania. Po-
winniśmy w dalszym ciągu wy-
stąpić z założeniami, że
zakładach i przedsiębiorstwach
dopuszczając dyscyplinowa-
nie i zaangażowanie. Nie-
stęty, chociaż wszędzie słyszy
się piękne deklaracje, to w
praktyce skutki są odwrotne.
Widzimy je i odczuwamy w
codziennym życiu. Spirale kry-
zysu obrazują puste półki w
sklepach, długie kolejki, wy-
kupywanie towarów.

Zdajemy sobie sprawę, że
wyprowadzenie gospodarki z
obecnego kryzysu jest sprawą
niezmiernie trudną. Wymagać
będzie wysiłku przez przynaj-
mniej kilka lat. Ale czas już
najwyższy przystąpić do zde-
cydowanej, prawidłowo ukie-
runkowanej działalności. Trze-
ba jak najszybciej przeprowa-
dzić reformę gospodarczą i
rozpocząć proces tworzenia
nowych struktur ekonomicz-
nych. Potrzebne są mądre,
szybkie decyzje rządu. (rk)

Zderzenie pociągu z autobusem

WARSZAWA (PAP) — Mini-
sterstwo Komunikacji informuje,
że 15 bm. na stacji kolejowej O-
strów podległ wypadkowi. Wle-
chał na szlaczekom przejeżdża-
jący autobus PKS oddziału w O-
strówie. Wskutek kolizji trzech
pasażerów autobusu poniosło
śmierć. Szczęśliwie pozostało po-
ważnie rannych, wśród nich kie-
rowca autobusu i droźniczka,
natomiast 8 osób po opatrun-
ku obrażeń udało się do domu.

Według wstępnego rozpoznania
przyczyną wypadku było przed-
wczesne otwarcie przejazdu ko-
lejowego.

OPEC posmutniał

PARYŻ (PAP) — Wśród eks-
porterów ropy naftowej zrzeszo-
nych w OPEC — konstata-
cja: w światowym handlu
ropa nastąpił zwrot i obecnie
podaż przewyższa popyt; dzien-
nie o 2,5 miliona barylek (1
barylka — 159 l), a w skali ro-
cznej o około 125 milionów ton.
Najbardziej kłopotliwa jest pań-
stwa, które najbardziej wy-
sorbowały cenę sprzedawanego
surowca, Libia, Nigeria, Algieria.
Wszystko wskazuje, że w o-
statniej najbliższej konferencji
OPEC, 25 maja w Genewie
rozwiąże między najkorzystniej-
szymi obecnie cenami ropy
naftowej, 32 dolarami za
barylkę m.in. w przypadku ropy
saudyjskiej oraz najwyż-
szymi rzędu 38-40 dolarów
— znacznie się zmniejszy. Ek-
spert twardzi, że owe odwró-
cone trendów jest wynikiem te-

Zakończono śledztwo w sprawie „rancza dyrektora”

WROCŁAW (PAP) — Po wielo-
miesięcznym śledztwie, prowa-
dzonym na wniosek Okręgowego
Urzędu NIK, Prokuratura Wo-
jewódzka we Wrocławiu skiero-
wała do sądu akt oskarżenia
przeciwko sprawcom przestęp-
stwa określonego mianem „ran-
czo dyrektora”.

Chodzi tu m.in. o wyzrad-
zenie poważnych szkód gospodar-
czych przy budowie, wyposażeniu,
a również rozdziale domków jed-
norodzinnych w osiedlu przy ul.
Browej i Piłsudskiego oraz
osiedlu na Muchoborze Wielkim.

Nieprawdopodobnie — jak stwier-
dził organ śledczy — wy-
stąpiły w momencie rozdania
domków o przydziałach zade-
cydował samowolnie, nie będący

Hiszpania Kolejny oficer oskarżony o udział w puczu

MADRYT (PAP) — W Hisz-
panii prowadzone jest śledztwo
dotyczące w sprawie przygo-
towanego przez wojsko-
wa prawniczą zamachu stanu z
23 lutego br. Ostatnio zosta-

Komunikat CDOKP

Centralna Dyrekcja Okre-
gowa Kolei Państwowych w
Warszawie informuje, że w
związku z przewidywaną
zwiększoną frekwencją wy-
jazdów w okresie od 15-21
kwietnia br. uruchomione zo-
staną dodatkowe pociągi:

1. pociąg osobowy relacji
Warszawa Wschodnia — Białystok
— odjeżdżający z War-
szawy Centralnej o godz. 6.15
— będzie kursował w okre-
sie od 16-22 kwietnia br.;

2. pociąg pospieszny relacji
Rybnik — Warszawa — Elk
— odjeżdżający z War-
szawy Centralnej o godz. 6.15
— będzie kursował w okre-
sie od 16-22 kwietnia br.;

3. pociąg pospieszny relacji
Rybnik — Warszawa — Elk
— odjeżdżający z War-
szawy Centralnej o godz. 6.15
— będzie kursował w okre-
sie od 16-22 kwietnia br.;

4. pociąg pospieszny relacji
Elk — Warszawa — Rybnik
— odjeżdżający z War-
szawy Centralnej o godz. 6.15
— będzie kursował w okre-
sie od 16-22 kwietnia br.;

5. pociąg pospieszny relacji
Wrocław — Warszawa — Elk
— odjeżdżający z War-
szawy Centralnej o godz. 6.15
— będzie kursował w okre-
sie od 16-22 kwietnia br.;

Chuligańskie wyczyny w Tychach

KATOWICE (PAP) — Jak
poinformowała Komenda Miejs-
ka MO w Tychach, w nocy z
13 na 14 bm. na ulicach tego
miasta pobitych zostało kilku
młodych ludzi. Przypadkowe
chodźni. Bandyckiego czynu
dokonała ok. 20-osobowa
grupa pijanej młodzieży —
członków OHP, pochodzących
z różnych regionów kraju. Po
spożyciu alkoholu w miejsco-
wym parku — jak oświadczył
podczas przesłuchania — po-
stanowili rozprawić się z
„miejscowymi”. Użyli w tym
celu sprężyn i łańcuch.

Miejscowa MO podjęła na-
tychmiast akcję poszukiwawczą.
W jej wyniku ujęto 6 sprawców,
cztery z nich rozpoznani zo-
stali przez ofiary napadu. Sa-
mo Marek P. i Zenon K. u-

Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku

Dnia 14 kwiet-
nia 1981 r. o-
kolo godz. 1-
szej w nocy
wyszli po
pracy z Fabry-
ki Przyrządów
i Uchwyty
Zbigniew Si-
moniak, s. Józ-
zefa, urodzony
w 1949 r. — i
nie powrócił dotychczas do
domu. Według informacji po-
siadanych przez Prokuraturę,
Z. Simoniak był we wtorek
14.IV o godz. 10.00 na seansie
w kinie „Półkole”. Ktokolwiek
wiedziałby o miejscu jego
pobytu lub widział go gdzie-
kolwiek po godz. 1.00 dnia 14.
IV.1981 r. proszony jest o na-
tychmiastowe powiadomienie
Prokuratury Wojewódzkiej w
Białymstoku, ul. Wesołow-
skiego 3 (tel. 225-26) lub naj-
bliższej Prokuratury, albo je-
dnostki Milicji Obywatelskiej.

SPORT

Aktualna tabela grupy III

1. Walia	4	8	0	10-0
2. ZSRR	2	4	0	5-1
3. CSRS	2	4	0	5-1
4. Islandia	4	2	6	4-12
5. Turcja	5	0	10	1-18

W zaległym meczu 1. ligi ar-
genińskiej (z 14 lutego), lider ta-
ble II Aston Villa przegrał z Ips-
wich Town 1:2. W drugim spotka-
niu 1. ligi, rozegranym awansu
(z 17 bm.) Liverpool przegrał z
Manchester United 0:1.

W tabeli prowadzi nadal Aston
Villa — 55 pkt., zdobytych w 38
meczach, przed Ipswich — 54 pkt.
w 37 spotkaniach. (Spr. Wk.)

MAŁY LOTEK

I LOSOWANIE
2-6-26-34-35
II LOSOWANIE
6-15-17-29-30
Końcówka band.
2197
Express Lotek
16-19-28-30-33

Z sejmowej trybuny

Właściwie załamał się rynek wewnętrzny. W sklepach brakuje żywności i wielu innych towarów. Zakupy stały się, zwłaszcza dla kobiet, prawdziwą udręką.

Gen. armii **WOJCIECH JARUZELSKI**
prezes Rady Ministrów

Zaopatrzenie ludności, a przede wszystkim rynek artykułów spożywczych stanowi, jak nigdy dotąd, front polityczny, na którym porażki i niedomagania wzmagają negatywne nastroje społeczne. W tym też kontekście musimy widzieć rynek — jako jeden z podstawowych czynników determinujących aktualną sytuację kraju i mających decydujący wpływ na spókoj społeczny, tak przez wszystkich pożądaną. Sprawa podstawowa jest więc, by we wprowadzanych systemach reglamentacji nie popełnić błędów. Chodzi również o to, aby wnioski wynikające z funkcjonowania reglamentacji wprowadzać szybko, a decyzje podejmować niezwłocznie.

Posel **JERZY JÓZWIAK**



Tak wygląda wnętrze sklepu mięsnego przy ul. Wesołej. W trakcie robienia zdjęć kilkanaście osób zasłoniło twarze. Rozumiemy tych ludzi...

Nie dajmy się

Sierpniowe dni zaowocowały solidarnością robotniczą za stołową bramą i autentyczną solidarnością społeczną na zewnątrz fabrycznych bram. Przejawiała się ona między innymi w zamienianiu się na „pawę” — nawet przez tych, którzy od lat hodowali maksymy „piwo z rana jak smiatek” — abstynencją, wreszcie — życzliwością, a więc cechą, która z tej strony żaby wydawała się być na wymiar, a która wyrzuciła się nie tylko spontaniczną pomocą dla strajkujących żab, ale również wzajemną pomocą okazywaną sobie nawzajem przez mieszkańców sparaliżowanych przez strajk ogólnokrajowy, charakterystycznym przykładem niech będzie tu funkcjonowanie „przystanków komunikacji autobusowej” — autobusy nie wyjechały z zajezdni, ale nie było właściciela prywatnego samochodu, który mając wolne miejsce, nie podjechałby pod przystanek, aby zaoferować oczekującym podwiezienie, i to wtedy, gdy strajk CPN również objęte były strajkiem. Już wtedy sceny przy ul. Wesołej, w której krótki żywot, wychodzący z swoim rozumowaniem z wieloletniego ognia sprzeczności „prawdy”, my, Polacy, w momentach mniej lub bardziej heroicznych zwycięstw i porażek, jesteśmy do różnorodnych, w krańcowych przypadkach irracjonalnych nawet, gestów. Żeby tak jednak na stałe... Nie, to nie leży w naszej naturze. Czyżby?

Jesteśmy zmęczeni. Wielomiesięcznym, napędzaniem w kraju, pogarszającą się z tygodniem na tydzień sytuacją aprowizacyjną. Kolejowy krajobraz coraz częściej rysuje się jako zbiorowisko ludzi krainowo wyczerpanych nerwowo. Zdarzają się awantury — i to między przeciwnymi pracownikami i klientami, jak i to między samymi kupującymi. W sobotę byłem świadkiem sceny między ludźmi stojącymi w kolejce aptecznej, przedwcześnie widzącym podobną scenę w jednym ze śródmiejskich sklepów spożywczych.

A więc potwierdzenie tego, że życzliwi potrafimy być na krótką metę, że żyjemy, że słomiany ogień? Otóż nie przypuszczam. Stereotypom stereotypami mogą przypominać inne przypisy Polakom cechy — gwałtowność, tolerancję. Nade wszystko jednak postawiliśmy na tak zwany zdrowy rozsądek. Przeglądaliśmy już do „zatwierdzonej wiadomości” sytuację, w jakiej się znaleźliśmy po latach nieustających sukcesów, woteryzmy wreszcie, że z tym miessem (z innymi produktami żywnościowymi i również, jak nas poinformowano we wtorkowym DTV — podobnie nie jest tak, jak to było można wyczuć z rocznika). Głównego Urzędu Statystycznego, nie pozostało nam innego jak zamienić ponownie, całonocnie kolejkę przed sklepami mięsnymi na system reglamentacji. Niech będzie mniej, ale niech będzie po ludzku.

Jest. Ale dymiący ogniówka „kartkowa” — rzeczywistość — skrzeczy. Wszystko do woli, że komuś tu zabrakło wyobraźni. Najpierw Wazny Urzędnik Państwowy bledzi z wysokiej trybuny o prosiaczkę z prążoną kaszą, potem w całym kraju ci co mają najwięcej czasu — emeryci i renciści — stoją w wielogodzinnych kolejkach, nie po mięso, ale po kartki na nie („bo brak lokalni, bo urzędnicy przeciętni...”), a potem już można ustawić się w kolejce następnej. System, który miał w chwalebny założeniu ułatwić ludziom życie, w praktyce okazał się powtórzeniem znanych dobrze udręk.

Stoi się zresztą nie tylko po mięso i jego przetwory. Stoi się po wszystkim. Mniej Wazny Urzędnik Państwowy, pytany parę dni temu przez mnie, dlaczego nie można realizować kartek w bufetach zakładowych, odpisał, że przecież w sklepach spożywczych kolejkę nie ma, a na mają zdecydowaną

odpowiedź, że jednak są — obrazili się. Przypomina się anegdota o przywódcach narodu, którzy stojąc przed witryną, palni wzięli ceny usług za ceny konfekcji. Okazuje się, że podobna znajomość życia wykazuje również obecnie tzw. „decydenci” różnych szczebli, i tego centralnego i tego wojewódzkiego.

Czy można się tedy dziwić powszechnemu zniciem? Wczoraj i przedwczoraj na gorąco informowaliśmy o, delikatnie mówiąc, niedoskonłości wprowadzanego systemu reglamentacji artykułów żywnościowych. Sprowadzają się one przede wszystkim do zbyt małej sieci sprzedaży. Dotyczy to — jak wynika z prasy centralnej i regionalnej — całego kraju. Pierwsze wnioski wyciągnięte dość szybko — np. w Białymstoku od poniedziałku rozszerzono sieć sklepów „kartkowych” o kilka dalszych. Nie rozwiązało to jednak problemu, podobnie jak zmiana godzin pracy; co z tego, że np. sklep garmateryjny przy ul. M. Skłodowskiej-Curie czynny jest teraz od godziny siódmej, skoro w dniu wczorajszym towar dowieziono tam przed jedenastą...

Ponieważ coraz więcej towarów sprzedawanych będzie na kartki, słuszną jest propozycja wykorzystania kiosków i bufetów zakładowych. Kontaktowałem się wczoraj z redakcją „Głosu Wybrzeża” w Gdańsku i „Trybuny Robotniczej” w Katowicach. Nasi koledzy też o tym myślą. Bo i uzasadnić ten pomysł nie jest trudno.

Postulujemy się przykładem białostockim. W trzech największych zakładach pracy: „Fastach”, FPIU oraz w „Bazie” działa dwadzieścia kiosków, tracących z każdym dniem rację handlowego bytu. Dwadzieścia kiosków obsługuje 12 tysięcy pracowników tych trzech zakładów, czyli jeden statystyczny kiosk przypada na 1000 zatrudnionych.

zwariować

Porównajmy to z „rekordzistą”, sklepem przy ul. Piastowskiej, w którym zarejestrowano kartek 13 razy więcej. Weźmy na dodatek pod uwagę, że te dwadzieścia tysięcy zatrudnionych stanowią wraz z rodzinami kilkudziesięciotysięczną reszłę ludzi, kto wie, czy nie stanowiącej jednej czwartej populacji Białegostoku. A to tylko w trzech zakładach, kioski i bufety są wszędzie w wielu dalszych. Czyż nie stanowiłoby to odciążenia ekspedientek powszechnej sieci handlowej, pracujących od dwóch tygodni dodatkowo nożyczkami? Czyż nie złagodziłoby to stanu powszechnego zniciem?

Jest kilka argumentów „przeciw”. Pierwszy — to podjęcie, czy posiadacz bufetu nie będą w jakiś sposób uprzywilejowani. Argument ten upada, bo system reglamentacji opiera się na kartkach — jeśli je zrealizujesz w bufecie zakładowym, nie masz czego, jej posiadacz, szukać w sklepach miejskich. Argument drugi jest poważniejszy — sprzedaż artykułów spożywczych w zakładach pracy może zdezorganizować system produkcji i normalny tok pracy. Niebezpieczeństwo poważne. Ale od czegoś służy pracownikowi i organizacje związkowej? Argument trzeci, że niby nieodpowiednie warunki sanitarne, że rozczulający, zwłaszcza dla tych, którzy widzieli sklepy wiejskie. Zresztą czy kto widział, by wyroby mięsne leżały w jakimś sklepie do następnego dnia? Może są inne argumenty przeciw — chętnie się z nimi zapoznam.

Wróćmy zaś do początku niniejszego pisanego — pełen życzliwości niezmiernej, życzę Wam, Drodzy Decydenci,

WESOŁYCH ŚWIAT,
JERZY KWACZYŃSKI

KARTKI

Mija drugi tydzień sprzedaży mięsa w systemie kartkowym. I chociaż rejestracji bonów jeszcze nie zakończono, nowy system reglamentacji zdążył już trochę okrzepnąć. Na własnej skórze mogliśmy odczuć jego plusy i minusy.

Błyskawiczny rajd reporterski po sklepach mięsnych w Białymstoku, rozmowy przeprowadzone z klientami i personelem nasunęły nam kilka spostrzeżeń.

Sklep mięsny nr 262 na ul. Piastowskiej. Tłum ludzi, za ladą 5-osobowa obsługa.

Kierownik sklepu, Mieczysław Jaromir: — Nawet w ciągu całej doby nie jesteśmy w stanie obsłużyć wszystkich klientów. Wstępnie mieliśmy wyznaczony limit na 8 tys. kartek, a w tej chwili mamy już ponad 13 tysięcy i ciągle jeszcze rejestrujemy. Dla zaspokojenia potrzeb konsumentów, musiabymy pobierać co najmniej 3 tony towaru. Kto to przerzuci w ciągu 7 godzin, czy zaledwie pięćosobowa obsługa?

Zniesienie limitów, uwzględniających „przepustowość” danego sklepu uważam za niewybaczalny błąd organizacyjny. Jak można było dopuścić do obecnej sytuacji? Dlaczego w innych miastach przestrzegano się limitów? Chciałem nawet samowolnie przerwać rejestrację, ale przyjmuję kartki nadal, bo trudno odmawiać ludziom, którzy do nas przychodzą. Wielokrotnie sygnalizowałem dyrekcji swoje problemy, ale zaczęto działać dopiero wtedy, gdy zanosim rezygnację.

Sklep mięsny nr 270 na ul. Wesołej.

Kierownik sklepu, Józef Gogol: — Dotychczas zarejestrowaliśmy u siebie ponad 9 tys. osób. Przy takiej liczbie klientów powinniśmy mieć sześćosobową obsługę, mamy tylko 4 osoby i dlatego sprzedają się przeciągi. Dziennie obsługujemy 200–300 osób. Dyrekcja WSS Spółem daje nam ludzi, którzy częs-

to nie potrafią odróżnić asortymentu mięsa.

Ekspedientka, Bożena Krzywosz:

— Wcześniej mieliśmy jeszcze więcej klientów, ale część z nich przerejestrowała się do innych sklepów. Ludzie narzekają, że muszą stać w kolejce po kilka godzin. Cześć, poganiani przez czas odchodzą z niczym. Następnego dnia przychodzą znowu i czekają kilka godzin, nie zawsze ze skutkiem.

Do rozmowy spontanicznie włączają się klienci.

— Dopóki są takie kolejki, ludzie nie odczuwają pozytywnej zmiany. Codziennie jest to samo. Zdarza się, że czeka człowiek kilka godzin, a

Nowy system kartkowy jest niezły, ale to kolejki...

Sklep mięsny nr 243 na ul. Lipowej.

Kierownik sklepu, Henryk Koszownik:

— Na razie zarejestrowaliśmy ok. 4 tys. osób. Rejestracja trwa nadal, aż do odwołania. Nie otrzymałem od dyrekcji żadnych limitów, ponieważ mam mniej klientów niż pozostałe sklepy w mieście. Będę rejestrował gdzieś do ok. 6 tys. kartek, bo taką ilość konsumentów mogę obsłużyć. Nasz sklep został włączony do sprzedaży mięsa po dwóch dniach od wprowadzenia nowego systemu. Wcześniej był to sklep garmateryjny. Zrobiłem

chęć się zarejestrować w danym sklepie.

Byłoby o wiele korzystniej, gdyby konsument miał możliwość zakupu mięsa na kartki w wielu sklepach.

W bufetach mogliśmy prowadzić sprzedaż wędlin, ale nie ma tam nawet minimum warunków do sprzedaży mięsa. Nie wydaje mi się, aby można było zmusić konsumenta do tego, by w jednym miejscu kupować wędlinę, w drugim natomiast mięso.

Czesław Wasiluk, zastępca dyrektora d/s żywienia i żywności Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku, zapytany o możliwość sprzedaży mięsa i wędlin w bufetach zakładowych powiedział:

— Dotychczas nie robiliśmy rozpoznań, czy w poszczególnych bufetach i kioskach zakładowych istnieją odpowiednie warunki do przechowywania mięsa. Jeżeli handel by sobie tego zażyczył, moglibyśmy dokonać indywidualnego przeglądu bufetów.

— Sprzedaż wędlin wstrzymano, z góry zakładając, że posunięcie to na pewno społeczeństwu się spodoba.

Wymienione sklepy odwiedziłem przed świętym nasileniem zakupów. To co w nich zaobserwowałem nie pozwala mi podzielić optymizmu dyrekcji WSS Spółem, która liczy na „duże luzy” po świętach.

— Panie, to jakieś kpiny! Otwierać o kilka godzin wcześniej tylko po to, żeby dużej sobie człowiek posłał? Sklep mięsny (dawniej garmateryjny) nr 237 na ul. Kopernika. Godz. 12.50. Klienci obsiedlił parapeły, oczekują na dostawę...

— Czy jeszcze jedno pozorne usprawienie sprzedaży?

Wydaje nam się, że nie w ilości kupujących rzecz, lecz przede wszystkim w organizacji sprzedaży. Czy rzeczywiście zrobiono zupełnie wszystko, by do minimum zmniejszyć gigantyczne kolejki? Dlaczego wcześniej nie pomyślano chociażby o dostosowaniu ilości uruchamiania punktów do stopnia zagęszczenia danego obszaru? W wielu sklepach spożywczych stoją nie wykorzystane stoiska garmateryjne...

PODSUMUJMY. Nie-

regulacje, opóźniające się dostawy towaru, nierównomierne obciążenie poszczególnych sklepów liczbą zarejestrowanych klientów, brak personelu, zamieszanie spowodowane zniesieniem limitów, zmuszające ludzi do poszukiwania mniej zagęszczonych sklepów, to tylko niektóre „słabe punkty” realizacji nowego systemu sprzedaży.

Wydaje nam się, że zbyt wiele spraw powierzono przypadkowi ufając, że po pewnym czasie wszystko się jakoś dotrze i wyklaruje.

Na koniec kilka obserwacji z ostatniej chwili. Zaczęła się gorączka przedświątecznych zakupów. 14 kwietnia wszystkie sklepy mięsne były czynne już od godz. 7.

Sklep mięsny na ul. Skłodowskiej — godz. 7. Tłum ludzi czeka na towar. Godz. 10 — sklep zapełnił się jeszcze bardziej, półki są nadal puste.

Sklep mięsny nr 288 na ul. Bema — godz. 10.45. Kolejka wychodzi aż na ulicę. Głosy z tłumu:

— Po co otworzyli o siódmej, jeżeli nie ma towaru? Otworzyliby o jedenastej i byłoby to samo. O! zwodzą tylko ludzi i nie więcej!

— Panie, to jakieś kpiny! Otwierać o kilka godzin wcześniej tylko po to, żeby dużej sobie człowiek posłał?

Sklep mięsny (dawniej garmateryjny) nr 237 na ul. Kopernika. Godz. 12.50. Klienci obsiedlił parapeły, oczekują na dostawę...

Czy jeszcze jedno pozorne usprawienie sprzedaży?

OLGA PACEWICZ



Kolejka w sklepie ze słodyczami przy ul. Próchnika sięga z reguły ul. Wesołowskiej. Fot. Z. Lenkiewicz

Krajobraz kolejkowy w Białymstoku, skąd pochodzą wszystkie zdjęcia. Gdzie indziej jest, jak nam donoszą korespondenci, podobnie.

Kartkowe problemy w mniejszych ośrodkach

Przed wprowadzeniem kartek na mięso za ich wprowadzeniem najbardziej optowali mieszkańcy średnich i mniejszych ośrodków miejskich. Miasta rzędu 5–20 tysięcy mieszkańców były pokrzywdzone najbardziej. Wprowadzali ratowały się tzw. samozaopatrzeniem, ale spore grupy ludności w Sokółce, Bielsku Podlaskim, Górze i Kolnie częściej oglądały puste półki niż np. mieszkańcy miast wojewódzkich.

Jak jest obecnie w mniejszych ośrodkach? Czy po kilkunastu dniach sprzedaży kartkowej sytuacja zmieniła się na lepsze? Czy zlikwidowano kolejki? Czy klienci mogą kupić np. mięso czy wędliny pierwszą grupą? Zbadaliśmy te sytuacje na przykładzie Siemiatycz.

Jeszcze w marcu na terenie miasta i gminy Siemiatycze sprzedaż mięsa odbywała się zaledwie w jednym sklepie. O scenach rozgrywających się w nim nie będziemy pisać. Przyszło, minęło.

Obecnie około 18 tysięcy mieszkańców miasta i gminy Siemiatycze ma do wyboru sześć placówek, w których może zarejestrować kartki na mięso i wędliny. Są to trzy sklepy w samych Siemiatyczach (SDH, Supersam i tzw. „dziesiątka”) oraz placówki w Czartkowie, Baciach Średnich i na stacji PKP Siemiatycze. Średnia statystyczna, napawa więc opty-

— Najwięcej kłopotów jest z mieszkańcami wsi i tzw. dwuzawodowcami — mówi naczelnik UMG — Dariusz Terlikowski. Mieszkańcy wsi wolą zaopatrzyć się w Siemiatyczach. A przecież wszyscy nie mogą zarejestrować się w trzech placówkach. Podobnie z dwuzawodowcami, którzy także żądają rejestracji w mieście. I w tym ostatnim przypadku w większości zgadzamy się na

W trakcie przygotowań sy-

Gdzie świnie gubią szynki...?

stemu reglamentacyjnego zabrano, aby przydzielić klientom do poszczególnych placówek był w miarę równy. Zadziały tu decyzje administracyjne. UMG w Siemiatyczach wydał po prostu decyzję aby mieszkańcy poszczególnych ulic, dzielnicy, wsi zaopatrywali się w „przydzielonym” im sklepie.

Być może wywołało to sporadyczne sprzeciw, być może nie wszystkim odpowiadało, ale całociśmo należy takie rozwiązania potraktować jako słusne. Tym bardziej, że zadaniem o odpowiedzialności informacyjnej na ten temat.

rozprawialiśmy z klientami. W czwartek, 9 bm. po południu brakowało mięsa i wędlin pierwszej grupie. Klienci twierdzą, że z nabyciem lepszych gatunków ciągle są kłopoty. Skarżono się również na ciastnotę w „dziesiątce” (jednym z siemiatyckich punktów sprzedaży), postulowano zwiększenie dostaw popołudniowych.

Zbadaliśmy bliżej sprawę braku lepszych gatunków mięsa i wędlin. Otóż Siemiatycze (a sądzić, że inne mniejsze ośrodki) otrzymują tzw. półtusze z rozdziałniaka wojewódzkiego. Półtusze te przychodzą do siemiatyckiej masarni już bez

szynki, bez najlepszych gatunków mięsa... Pytanie: gdzie świnie gubią szynki, wydaje się w tej sytuacji bardzo na czasie... Z czego bowiem siemiatyccy mieszkańcy mają zrobić lepszą wędlinę, skąd brać lepsze gatunki mięsa...?

I jeszcze o masarni. Otóż siemiatycka placówka może przerobić dziennie około 1400 kg mięsa. Potrzeby są zaś rzędu dwóch ton dziennie.

Zmniejszyły się za to, i to dość wydatnie, kolejki.

W sumie klienci są raczej zadowoleni z samej reglamentacji. Zarzuty dotyczą przeważnie spraw, które właśnie sygnalizujemy. Mieszkańcy Siemiatycz żywią jednak nadzieję, że po pewnym czasie system się „dotrze” i będzie funkcjonował coraz lepiej.

Tyle o Siemiatyczach.

EDMUND BUREL

Ważne dla mieszkańców woj. suwalskiego

Ponieważ wiele osób, mieszkańców woj. suwalskiego jest w chwili obecnej zdezorientowanych i nie jest zupełnie pewnych, jak i gdzie może nabyć mięso i przetwory, o ostateczne wyjaśnienie tej sprawy poprosiliśmy dyrektora Wydziału Handlu UW w Suwałkach ZDZISŁAWA MAKAREWICZA.

— W dniu 10 kwietnia postanowiliśmy, tytułem próby, znieść rejoniację na terenie Suwałk. System takiej sprzedaży obowiązują tylko w Suwałkach i tylko do Świąt. W

pozostałych miastach i gminach woj. suwalskiego obowiązują ten system, który wprowadzony został od początku sprzedaży na kartki.

Tak więc, jak wynika z wypowiedzi dyr. Z. Makarewicza w całym województwie, a więc i w Elku, gdzie najwięcej było nieporozumień, kupujemy w tych sklepach, w których kartki zostały zarejestrowane. Jedyne w Suwałkach można kupować mięso we wszystkich sklepach. Warunkiem tym jest jednakże, by kartka była zarejestrowana na terenie tego miasta. (stk)

System reglamentowanej sprzedaży mięsa i jego przetworów wywołał zrozumięcia fale dyskusji. W wielu przypadkach zgłaszane pretensje wydają się mieć swoje logiczne uzasadnienie.

Do redakcji wpłynął list od mieszkańcy wsi PODGÓRZE KŁOZ. Czytamy w nim m. in.: „Uprzejmie prosimy o pomoc, poki nie jest jeszcze za późno. Wprowadzając reglamentację mięsa i wędlin musimy nas do pokonywania wielu kilometrów w celu dokonania zakupu. Musimy jeździć albo do Wygody, albo też do Pniewa (kolejowe połączenie autobusowe), żeby zakupić kilkadziesiąt deka mięsa. W naszej wsi mieszka około 400 osób. Prawie wszyscy to rolnicy, którzy w zblizającej się kampanii wiosennej, a zaraz po niej — podczas żniw — nie będą mieli tyle czasu, żeby jeździć po zakupy. Zamiast nam pomóc w pracy, używając, to się nam dokucza i zmusza albo do niewykupienia mięsa, albo też do niewykupienia na eses wszystkich prac. Przy-

Wieloletni mieszkańcy. Jednak tworzą się kolejki, sprawami tymi zajmuje się za mało ludzi.

Przed wprowadzeniem systemu kartkowego informowano o wprowadzeniu trzech tysięcy nowych etatów... Wielka szkoda, że zostały one wykorzystane (jeśli zostały) na sześcioletni centralny i wojewódzki. W mniejszych miastach i gminach tego nie wiadczysz...

Odwiedziłem siemiatyckie sklepy z mięsem i wędlinami,

Co jest cenniejsze od czasu rolnika?

System reglamentowanej sprzedaży mięsa i jego przetworów wywołał zrozumięcia fale dyskusji. W wielu przypadkach zgłaszane pretensje wydają się mieć swoje logiczne uzasadnienie.

Do redakcji wpłynął list od mieszkańcy wsi PODGÓRZE KŁOZ. Czytamy w nim m. in.: „Uprzejmie prosimy o pomoc, poki nie jest jeszcze za późno. Wprowadzając reglamentację mięsa i wędlin musimy nas do pokonywania wielu kilometrów w celu dokonania zakupu. Musimy jeździć albo do Wygody, albo też do Pniewa (kolejowe połączenie autobusowe), żeby zakupić kilkadziesiąt deka mięsa. W naszej wsi mieszka około 400 osób. Prawie wszyscy to rolnicy, którzy w zblizającej się kampanii wiosennej, a zaraz po niej — podczas żniw — nie będą mieli tyle czasu, żeby jeździć po zakupy. Zamiast nam pomóc w pracy, używając, to się nam dokucza i zmusza albo do niewykupienia mięsa, albo też do niewykupienia na eses wszystkich prac. Przy-

Wieloletni mieszkańcy. Jednak tworzą się kolejki, sprawami tymi zajmuje się za mało ludzi.

Przed wprowadzeniem systemu kartkowego informowano o wprowadzeniu trzech tysięcy nowych etatów... Wielka szkoda, że zostały one wykorzystane (jeśli zostały) na sześcioletni centralny i wojewódzki. W mniejszych miastach i gminach tego nie wiadczysz...

Odwiedziłem siemiatyckie sklepy z mięsem i wędlinami,

Wieloletni mieszkańcy. Jednak tworzą się kolejki, sprawami tymi zajmuje się za mało ludzi.

c. d. ze str. 1

stkich nowych bloków przed ich zasiedleniem. Wybieramy do tego losowo co najmniej 5 proc. mieszkań. Typowe materiały wykonawcze, typowa technologia, więc można wnioskować uogólniać. Trudno przypisywać nam winę za o-
późnienia. W kilku lokalach stwierdziliśmy wielokrotne przekroczenie norm formaldehydu w powietrzu. Są takie trzy budynki (dwa w Starosielcach, a jeden na Osiedlu Piasta), w których pomiary trwały od prawie 2 miesięcy i trzęsły się badania wykazują nadal niedopuszczalne stężenia toksycznych substancji lotnych. W tym stanie nie nadają się do zamieszkania. Najwięcej czasu trwa właśnie wietrze-
nie.

STATYSTYCZNY
BAROMETR

Do połowy marca br. wpłynęło przez prawie trzy lata 356 skarg lokatorów białostockich bloków. Zbadano dotychczas 296 mieszkań, a w 232 z nich stwierdzono przekroczenie dopuszczalnych norm stężeń substancji toksycznych w powietrzu. Wszystkie przypadki dotyczą Białegostoku, niemniej sygnały z terenu województwa potwierdzają, że zjawisko ma szerszy zasięg. Buduje się przecież podobnie. Ośmioosobowy zespół pracowników pa-
rający się obsługą pięciu za-
stawów aparatury i opracowy-
waniem danych, nie ma jednak
środków transportu, a w
związku z dużym zakresem o-
bowiązków, nie ma też żadnej
możliwości przeprowadzania
kontroli w terenie. Na dobrą
sprawę trzeba byłoby wziąć
się nie tylko za mieszkania, a-
le też za lokale użyteczności
publicznej, placówki biurowe,
urzędy.

Zasada działania w przypad-
ku Białegostoku jest typowa.
Zaczyna się wszystko od nie-
pokoju lokatorów, którzy do-
starczają do analizy moczą ba-
dany przez służbę zdrowia.
Norma biologiczna zawartości
fenolu w moczu wynosi 20 mi-
ligrów na litr. Znacznie pod-
wyższona zawartość, która
średnio w trzech kolejnych
próbach przekracza 50 mg/litr,
stanowi podstawę wniosku o
zbadanie mikroklimatu mieszk-
nia specjalną aparaturą.
Tym zajmuje się już „Sane-
pid” i Ośrodek Badań i Kon-
troli Środowiska, ale z włas-
nej inicjatywy kontroli pro-
wadzić nie mogą, bo... brakuje

kich. Oczywiście nie są to
liczby równoznaczne z ilością
osób, bo moczą niektórych ba-
dano wielokrotnie. Najczę-
ściej przypadkami (w tym
sygnalizowanymi bezpośrednio
bez badania moczu) zajął się
właśnie „Sanepid” i OBIKS,
badając mieszkania specjalnym
sprzętem.

Przy tych ostatnich pomi-
arach obowiązują następujące
normy: fenol i chlorofenol w
powietrzu mieszkania zasia-
dłego — do 0,012 miligra-
ma na metr sześcienny powie-
trza; formaldehyd do 0,05
mg/metr sześć. W pierwszym
przypadku norma jest tysiąc
razy ostrzejsza, niż np. w

Na wniosek BZB, Instytut
Techniki Budowlanej opraco-
wuje po raz trzeci już wyni-
ki badań mieszkaniowych wyko-
nanych w białostockich.
Dotychczas wiadomo bowiem
tylko tyle, że wielka płyta w
w stanie surowym, jest pod
względem toksyczności nie-
szkodliwa. W kolejnych ana-
lizach wyklucza się coraz to
inne materiały jako potencjal-
nych emiterów. Ostatnio
sprawdza się nawet płyty
drzwi mieszkań, a rezultatów
nie widać, chociaż...

Eksperymentalne pomiary
wykonane w dwóch podob-
nych lokalach, z których je-
den był kompletnie wykoń-

kładanie się oddziaływania
kilku szkodliwych dla zdro-
wia czynników.

W TRAWIE CICHÓ
— NIE MA SPRAWY

Prezes WSM — Jan Kali-
nowski przyczyną kłopotliwej
sytuacji upatruje już w bu-
dowlanym systemie: postep w
budownictwie zazwyczaj nam
się nie przydaje, chociaż nie-
bezpieczeństwo. W blokach z
wielkiej płyty nie ma wentylacji. Kiedyś stoso-
wano wygodne łufki, kratki
wentylacyjne nie tylko w
kuchniach i pomieszczeniach
sanitarnych, no i drewno czy
cegły, jako podstawowy ma-
teriał budowlany. Teraz ma-
my wielką płytę, która „nie

wyśrodek, substancja che-
miczna, jest mniej lub bar-
dziej szkodliwa, a ich lotne
związki sumują swoje oddzia-
ływanie.

Prezes Kalinowski mówił o
tym niedawno na naradzie dy-
rektorów wojewódzkich spółdziel-
ni mieszkaniowych. Głos ten
bardzo się nie spodobał jed-
nemu z wiceprezów i nie
tylko temu. Nadal pokutuje o-
pinia, że problem ma środo-
wiskowy, białostocki czy gdań-
ski zasięg i tam go należy lik-
widować. — A co pan powie
— spytał prezes — jeśli jutro
okaże się, że sprawa głoszona
jest w całym kraju, bo akur-
rat przemówią te środowiska,
które dotąd milczały?

BILANS
BEZ SUKCESÓW

Co działo się w interesie lo-
katorów przez parę lat? Ano
niewiele, jeśli nie liczyć do-
robku w formie obfitej ko-
respondencji, narad, sprzecz-
nych decyzji. Nie przeprowa-
dzono dotychczas komplekso-
wych badań materiałów wyko-
nawczych i mebli emitują-
cych szkodliwe związki. Nie
ustalono nawet kto ma się
tym zająć. Nie wyegzekwowa-
no bezwzględnie zakazu pro-
dukcji i stosowania substancji
emitujących związki toksycz-
ne. Nie rozpoznano skali zja-
wiska i jego powagi. Nie
uczyniono więc nic, czym
złagodzić można byłoby na-
stroje społeczne niepokoju,
bo doraźnie działania, o któ-
rych uprzednio wspominałem,
mają charakter półśrodków. W
atmosferze ogólnej niemocy
nie sposób nawet — jak się
okazuje — przekonać odpo-
wiednie władze szczebla ce-
ntrального, że problem „zwią-
zków F” jest problemem, a
nie lokalnym kaprysem prze-
wrażliwionych lokatorów.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Plusy i minusy

Ciaśniej w portfelu

Rząd ogłosił nowe ceny
na artykuły rolne. Naj-
wyższe w historii PRL.
Kompleksowe. Dają one wsi
duży handicap: produkcy-
ny, społeczny, prestiżowy, a
także — co dotychczas było
głównie pomijane — psycho-
logiczny. Same plusy. Tylko
ciężko się ich chwalić pre-
mier. W obecnej sytuacji
kraju jest to decyzja odważ-
na i ważna.

MOŻE WIĘC dziwić nas
fakt, że pierwsza sonda prze-
prowadzona wśród rolników
w regionie wykazała, że mają
oni sporo wątpliwości, a na-
wet nieufności. Coż za niew-
dzięczność — można powie-
dzić w pierwszej chwili.
Państwo tyle im daje, a oni
kapryszą. W sektorze spo-
życznym mają też obawy:
owszem, ceny są znacznie
wyższe, ale jak jednocześnie
obetna dotacje, to może być
wiele komplikacji. Mieszkań-
cy miast snują rozważania o
zapowiadanych — w kon-
tekście cen detalicznych żywno-
ści. Jaka będzie rekompensa-
cja, kto ją dostanie a kto
nie, czy cała ta operacja nie
odbije się na stopie życiowej
ludności?

NAS INTERESUJE naj-
bardziej reakcja wsi na no-
we ceny, które zapewniają
poważny wzrost opła-
calności produkcji
rolnej. Dotychczas tego
rodzaju zmiany były prze-
prowadzane zwykle za późno.
Coś kulało, coś się zamyka-
wało, widać było wyraźne
tendencje negatywne — trzeba
ratować sytuację, wprowa-
dzając nowe ceny na dany
produkt. Były to najczęściej
operacje wyekwipowe, naru-
szające pewną równowagę w
układzie cen, a przez to sta-
nowiące niezamierzony bo-
dziec do kosztownych zmian
w profilu produkcji. Pod-
wyższono ceny skupu ziem-
niaków, więc zaczęły się od-
wrót od uprawy buraków eu-
krowych. Zmieniono ceny
mleka i szybko zmalała re-
latywna opłacalność żywno-
ści. Zmiana zapłaty za
ziemiaki powodowała wzrost
kosztów produkcji żywności
wieprzowej, a dodane do
tego wyższe ceny mieszanek
tręciowych stawały w końcu
opłacalność tego działu ho-
dowląd z takim samym zapa-
tem. I tak w kółko. Zapamiętaj.

DO TEJ PORY podwyżki
cen były nieduże, a ich za-

mierzone działanie bodźco-
we — zwłaszcza przy tak
rozdrobnionym rolnictwie
indywidualnym — nieskutecz-
ne. Coż bowiem znaczą
wzrosty cen mleka o 50
groszy dla gospodarza, któ-
ry dostarcza rocznie 5 tys.
litrów? Jeśli droższe życie
wieprzowe o 2 złote, to ile
może zarobić na tym rolnik
hodujący kilka świnek?

MAMY W POLSCE ponad
3,1 mln gospodarstw rolnych
i dla większości z nich —
przy takiej skali produkcji
każda mała podwyżka cen
skupu ma znaczenie bar-
dziej propagandowe,
niż produkcyjne. Coś
kapnęło, a w portfelu pusta-
wa jak dawniej. Przybyło
kilkanaście banknotów, ale
— jak się człowiek rozejrzył
w sklepie — poszły w górę
inne ceny, więc w gruncie
rzeczy nie wiadomo nawet
czy się coś skorzystało, czy
nawet straciło. Nikt przecież
nie instaluje sobie kompute-
ra, żeby stale wyliczać ile
jest i plus i minus. Rolnik
dostaje więcej pieniędzy,
ale dowiadywał się
szybko, że lemieś kosztuje
dwa czy trzy razy tyle, sno-
piałka — ileś procent
więcej, przetraszczo-
biarka — dziesięć procent
więcej. Na to trzeba więcej,
na to więcej — więc ja-
ki jest w końcu ten bilans?

TERAZ ROLNIK — po wy-
sokiej podwyżce cen skupu
artykułów rolnych — ma
znów wątpliwości. Nie jest
wcale pewny, że w ślad za
tym nie pójdą podwyżki cen
artykułów przemysłowych
dostarczanych wsi. Te nieuf-
ność ma już w krwi. Wyni-

ka ona z wielu przykrych
doświadczeń. I chociaż ta
podjęta przez państwo
iniciatywa jest uzasad-
niona, Generalnie, bo w
niektórych przypadkach za-
strzeżenia nie mają żad-
nego ekonomicznego
i politycznego, jak chociaż-
by podwyżka cen na mie-
szkański przemysłowy, propo-
zycja do wzrostu zapła-
ty za zboża. Nie ma tak nig-
dzie na świecie, żeby pa-
ństwo (bardziej) wartości-
we pod względem biologicz-
nym były sprzedawane ta-
niej, niż ziarno zboża. Gdyby
nawet państwo chciało do-
tąd na dużą skalę te operac-
je, to byłaby to praktyka

szkodliwa, bo zniechęcałaby
do produkcji, które zaj-
mują przecież ponad połowę
pól uprawnych i są całym
kluczem do rozwiązywania
spraw hodowli.

WEŻMY pod uwagę fakt,
że Polska importuje już o-
koło 10 mln ton zboża i pasz,
czyli ponad 12 kwintali na
każde 22-24 kwintale pro-
dukcji własnej. Gdybyśmy
chcieli zrezygnować z tych
zakupów, to piony zboż mu-
siałyby wynosić około 35
kwintali z hektara. Nie jest
to wcale jakaś zacięta gra-
nica. Możemy z nac-
znie zwiększyć wy-
dajność. Zachęcają do

tego dwukrotnie wyższe ce-
ny skupu. Jednakże nie cho-
dzi tu jedynie o ilość papier-
ków NBP, ale możliwości za-
kupu środków produkcji. Na
razie nie ma nadziei na ra-
dykalny wzrost ich dostaw.
W takiej sytuacji stymula-
ce oddziaływanie cen musi
być ograniczone.

ROLNICZE PORTEFLE
stają się grubsze. Powód
satisfakcji. Jednakże rolnik
nie lubi chodzić z wypchany-
mi kieszeniami dla parady,
ale chciałby puszczać bank-
noty w ruch.

MARIAN
SUCHOŻĘBSKI

Trudna sytuacja rolników. Kłopoty z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły spożywcze, głównie
mięso i nabiał, wymagają przeprowadzenia szeregu reform w całej gospodarce żywnościowej, a przede
wszystkim w rolnictwie. Jednym z podstawowych warunków ich powodzenia jest zwiększenie o-
placalności produkcji rolnej, a w pierwszym rzędzie hodowli. Ceny skupu żywności i mleka w stosunku
do kosztów produkcji były przez wiele lat zbyt niskie. Przeprowadzona jesienią ubiegłego roku pod-
wyżka okazała się niewystarczająca i zanotowano wówczas wzrost skupu trzody chlewnej i bydła
tłuszczającego, natomiast trudności pojawiły się w podwyżce cen skupu.
Obecnie, od pierwszego kwietnia wchodzi w życie kolejna podwyżka dot. produktów rolnych, głow-
nie żywności i mleka. Od pierwszego lipca natomiast wzrosną ceny skupu roślin uprawnych. (CAF)

Szybowne
z Wrocławia

Od kilkunastu lat załoga
Wrocławskich Zakładów Szyb-
bowych specjalizuje się w
wytworzeniu na eksport no-
woczesnych szybów wy-
czynowych klasy „Standard”.
Są to głównie szybowne typu
„Jantar-2”, wykonywane w
całości z laminatu, przystoso-
wane do lotów na dużych wy-
sokościach. W br. ok. 90 pro-
cent produkcji wrocławskich
zakładów przeznaczono na eks-
port do krajów Europy Za-
chodniej.

(Z.Z.)

Dąb „Bolko”
ma tysiąc lat

Ze znanym powszechnie i
opisanym w literaturze po-
tężnym dębem „Bartkiem”
równać się może chyba tylko
dąb „Bolko” z Hniszowa w
woj. chełmskim. Liczy sobie
blisko tysiąc lat. Jest on nie-
wątpliwie najgrubszym dębem
na terenie Polski wschodniej.
Jego obwód wynosi 8,9 m, sze-
rokość korony 32,5, zaś wyso-
kość 28 metrów.

Jego nazwa związana jest z
Bolesławem Chrobrym. Otóż,
jak głosi legenda, Bolesław
Chrobry wracając z wyprawy
na Ruś Kijowską, po przekro-
czeniu Bugu zatrzymał się
właśnie w Hniszowie na dłuż-
szy postój. Tutaj rzekomo od-
począł w cieniu owego dę-
bu, który okoliczni mieszkań-
cy nazywali z czasem „Bolko”.

W roku bieżącym minie sześćdziesiąt lat od
czasu utworzenia Białowiejskiego Parku Na-
rodowego. Wówczas wprawdzie nie używano
się określenia „park narodowy”, ale zarzą-
dzenie ministra Rolnictwa i Dóbr Państw-
owych z 1921 roku, na mocy którego zostało
utworzone leśnictwo „Rezerwa” dawało pod-
stawę do szczególnej ochrony przyrodniczej,
wybranych fragmentów Puszczy Białowiejskiej.

Jak się dziś zdaje, decyzja spadła w sa-
mą porę. To, co działo się w Puszczy w
latach następnych i dzieje zresztą do
dziś nie sposób nazwać inaczej jak gospo-
darką rabunkową, która zmieniła w zdecydo-
wany sposób charakter białowiejskich lasów.
Największe bodaj szkody wyrządziła Puszczy
pazerność angielskiej firmy „Centura”, ale są
przecież grzechy świeższej daty. Intensywną
eksploatację lasów w latach pięćdziesiątych
motywowało potrzebami odbudowywującego się
kraju. I to tłumaczenie jeszcze mogło trafić do
przekonania. Jak uzasadnić wzmożone po-
zyskiwanie drewna w latach siedemdziesią-
tych, kiedy zasobność Puszczy w drewno spa-
dła do 200 m sześć. (na hektarze), a prawdo-
łowo winno go być 350 m sześć.?

Skutkiem tych praktyk jest to, że co krok
spotyka się w Puszczy białe plamy, czyli śla-
dy po zrabach zupełnych. Jest również fak-
tem, iż niekorzystnie zmienia się skład gatun-
kowy lasu. W normie utrzymuje się jedynie
grab i sosna. Duże niedobory wykazują dąb,
jesion, klon, lipa etc. Obecny skład gatunko-
wy drzewostanów — twierdzą naukowcy —
jest zarówno w ekonomicznym jak i przyrod-
niczym punkcie widzenia niekorzystny.

Wyobraźmy sobie, że w takiej jak dzisiejsza
Puszczy mielibyśmy tworzyć park narodowy.
Taki pomysł wyglądałby na gruby żart, tyl-
ko że nikomu nie byłoby do śmiechu.

Dane podstawowe o Białowiejskim Parku
Narodowym: leży w widłach rzek Narewki i
Hwoźnicy, a południową granicę stanowi Po-
lana Białowiejska, wschodnią granicą państwo-
wa; liczy blisko pięć tysięcy hektarów po-
wierzchni.

Dziś można powiedzieć, że lokalizacja naj-

pierw leśnictwa „Rezerwa”, a potem Parku
została dość starannie przemyślana. Po pier-
wsze — obejmuje on lasy typowe dla niedy-
sielskiej Puszczy. Są to więc głównie graby,
porośnięte świerkami, które stanowią naj-
wyższe piętra lasu, w piętrach niższych
występują dęby, lipy, klon, jesiony i graby.
Spore połacie Parku zajmują zwarte drzewo-
stany sosnowe. W dolinach rzek i strumieni,
na żyznych glebach rosną jesiony, olsze, cze-
remchy.

Białowiejski Park Narodowy w momencie
tworzenia go, nie miał w swoich granicach
żadnych ludzkich osiedli. Nie oznaczało to, że

tycznych momentów w całej historii hodowli
zubrów było ich wypuszczenie z rezerwatu-
zagrady na wolność. Decyzję taką podjął 13
września 1952 roku dr Jan Ziabiński i wów-
czas to dwa młode zubry skryły się w oś-
pach Puszczy Białowiejskiej.

Obecnie zubry hodowane są w 26 krajach
świata. Jest ich już ponad dwa tysiące, z cze-
go pięćset żyje w Polsce. Największe stado
polskich zubrów znajduje się właśnie w
Puszczy Białowiejskiej i liczy ponad dwieście
sztuk. Przy wszystkich sukcesach, jakie od-
notowujemy z Białowieży, nie wolno zapo-
minać, że gatunek, który liczy poniżej dwóch

W Białowiejskim
Parku Narodowym

w tych rejonach Puszczy nigdy nie było o-
sadnictwa. Na polanie „Łagierzy” do dziś jesz-
cze rosną na przykład jabłonie. Na niektórych
uroczyskach znaleźć można cegły, jako pozost-
ałości po piecach, są też studnie.

Białowiejski Park Narodowy służy przede
wszystkim celom naukowym. Znałe są szeroko
choćby sukcesy hodowlane, związane z
restytucją białowiejskiego zubra.

Obserwując z bezpiecznej odległości stado
zubrów przy jednym z licznych pasieków w
Puszczy, aż trudno sobie wyobrazić, że do-
kładnie sześćdziesiąt dwa lata temu z rak
klusowników padła ostatnia zubrówka żyjąca
dziko w europejskich lasach.

Ponownie zubry pojawił się w Puszczy w
1929 roku. W 1939 roku znajdowało się już
tutaj 16 zubrów.

Jednym z bardziej ryzykownych i drama-

tysięcy osobników, uznawany jest za zagro-
żony, a populacja zubra dopiero co te liczby
przekroczyła. Zubrom zatem należy się na-
dla troskliwa opieka.

Główny ciężar opieki spada rzecz jasna na
pracowników Białowiejskiego Parku Narodo-
wego. Przede wszystkim dokarmianie. Na kar-
mowska dla zubrów dostarcza się rocznie
blisko czterysta ton siana i pięćdziesiąt ton
buraków pastewnych.

Od kilkunastu lat respektowana jest
nienaruszalność Parku, ale nie można z tego
wyciągać wniosku, że jest on absolutnie
dobrze chroniony. Mimo wyjątkowego statu-
s przez aż kilkanaście lat trwały starania o
utworzenie wokół niego otuliny, w której za-
niechano by podobnie jak w Parku, wszelkiej
działalności gospodarczej. Starania te nie zo-
stały jeszcze uwieńczone pełnym sukcesem.

Wprawdzie Park oddzielony jest od Pus-
zczy ścianą lasu, szerokości od pięciuset do
tysiąca metrów, ale są jeszcze w tym murze
szczeliny. Odsłonięta jest na przykład zachod-
nia granica Parku, która stanowi rzeka
Narewka. Narewka nie wchodzi w obręb
Parku, a więc jest rzeką na zwykłych prawach
— dostępna dla wędkarzy (jak również
klusowników, zastawiających sieci) i spły-
wu kajakowych. Spory ruch na rzecę spra-
wia, że wyniosły się z niej wydry, nie ma
też bobrów.

Przesunąć granicę Parku tak, aby biegła
ona skrajem lasu za Narewką, przez co w je-
go skład wchodziłby i las, i łąki na jej za-
chodnim brzegu — takie są żądania admini-
stracji Białowiejskiego Parku Narodowego.

Jak twierdzi dyrektor Białowiejskiego Parku
Narodowego — Stanisław Kujawski — po-
szerzenie granic Parku nastąpi jeszcze w tym
roku.

Odnosząc się do ochrony Białowiejskiego
Parku Narodowego, nie możemy zapominać,
że stanowi on część Puszczy. A jaka jest
Puszcza? Jej stan jest zły, i tylko ci, którzy
poznają ją z okien samochodów, ja-
dącego z Hajnówki do Białowieży mogą mieć
inne zdanie. Wystarczy wysiąść z samochodu i
odejść pół kilometra od szosy, żeby zoba-
czyć jak jest naprawdę. Puste przestrzenie
zrębowe, wątle młodniki — taki jest obraz
dzisiejszej Puszczy. Zeby się on zmienił, ko-
niecznie jest przede wszystkim obniżenie pu-
łap pozyskiwania drewna; inna sprawa to
zmiana sposobów eksploatacji, i zagospodaro-
wania lasów.

Podstawowa sprzeczność — sprzeczność
między interesem ekonomicznym, a o-
chroną przyrody istniała będzie w Pus-
czy Białowiejskiej zawsze. Jak dotąd o Puszczy
Białowiejskiej tylko decydowali ekonomiści,
ale czas najwyższy na to, żeby zabrali głos
inni. W przeciwnym razie to, co było kiedyś
Puszcza, znajdziemy tylko w parku narodo-
wym. Tylko Park będzie pomnikiem. A czym
będzie Puszcza? Też pomnikiem, pomnikiem
ludzkiej głupoty.

A. RÓŻALSKI

wzięte z życia

Tajemnica. To słowo
często działo na re-
porterów jak magiczne
zaklęcie. Pada ono w ro-
zmowach szczególnie wtedy,
kiedy dotyczy spraw po-
dejrzanych, drażliwych, a
wziew z natury rzeczy fra-
pujących. Dziennikarza.
Rzekoma tajemnica z re-
guly przetrwała i blokuje
wszelkie kanały informa-
cyjne.

Rzekoma, bo często tyl-
ko pozorna, wymyślona i
obliczona na zastraszenie
dziennikarza. Ileż razy w
przeszłości sprowadzano ją
do czystego absurdu. Pamię-
tam naradę w centralku
sprzed kilku lat, na której
poinformowano nas, że nie
wolno pisać o pożarach.
— Czy prosili o to stra-
żacy? — padło pytanie z
sali.
— Ależ nie. Strażacy nie
mają z tym nic wspólnego.
— To skąd się wzięł taki
zakaz?
— Spodziewamy się w
tym roku wielu turystów
dewizowych. Pożary mogą
ich wystraszyć. Jaki zagra-
żaczny turysta zechce poje-
chać do kraju nekane go
pożarami? Wybierzcie Wło-
chy, Hiszpanie, Bułgarię.

Nie czytać!
Ścisłe tajne!

— Panowie, nie dajmy
się zwariować. Byłem w
Hiszpanii. Tam też się pali.
Prasa o tym pisze. I jakoś
nie hamuje to turystyki.
— A co szkodzi, że nasz
kraj będzie uchodził za
najbezpieczniejszy? — za-
replikował błyskawicznie
przewodzący spotkanie.
Zakaz pisania w naszej
prasie o pożarach jednak
obowiązywał. Nic nie po-
mogły protesty czytelników
i strażaków. Tak, straża-
ków. Czuli się bowiem
dotknięci na honorze za-
wodowym, ponieważ nie pi-
saliśmy o ich udanych,
błyskotliwych akcjach ga-
sieniczych. Pomysłodawca za-
kazu nie wziął pod uwagę,
że pokazywanie w prasie
sprawności i umiejętności
polskich strażaków mogło
przyczynić do naszego
kraju dewizowych tury-
stów.

Tajemnica... Kiedyś
chciałem napisać o pewnym
działaczu. Pojechałem do
miasteczka, w którym żył
i pracował.
— Błagam, nie piszcie o
nim! — upominał mnie
miejscowy notabł.
— Dlaczego? Przecież to
fajny chłop.
— Fajny, fajny... Radzę
jednak nie pisać.
— Ale powód, powód...
— To bardzo delikatna
sprawa. I ściśle tajna.
— Aż tak?
— A tak, tak.
Zamilkłem.

Wkrótce szopa się
sfajczyła. O pożarze
pisałyśmy w notatce,
która ukazała się na ko-
łumnie miejskiej. Jeszcze
wtedy nie obowiązował za-
kaz pisania o pożarach.

ST. STARAD

Książki
NADESKANE

TERESA KOŚCINSKA — U-
DZIAŁ ORGANIZACJI SPO-
ŁECZNYCH W WYMIARZ
SPRAWIEDLIWOŚCI. Wyd-
awnictwo Prawnicze 1980, nakład
8.000 egz., str. 156, cena 15 zł.

Poradnik dla przedstawicieli
organizacji społecznych pra-
gnących uczestniczyć w po-
stawianiu sądowym.

BARBARA WAGNER — TE-
MINOWE UMOWY O PRACĘ.
Wydawnictwo Prawnicze 1980,
nakład 1.700 egz., str. 140, cena
40 zł.

Monografia prawnicza.
ALEKSANDER BORSZCZA-
GOWSKI — KRAG ŚWIATŁA.
Czytelnik 1980, nakład 20.000
egz., str. 258, cena 25 zł.

Zbiór opowiadań współcze-
snych pisarza radzieckiego.

KATE CHOPIN — PRZE-
DZENIE. Książka i Wiedza
1980, nakład 200.000 egz., str.
224, cena 12 zł.

Kolierze obyczajowa. Seria

„Kolierze”.
KAZIMIERZ KACZMAREK —
ONI SZUMOWALI BERLIN.
Książka i Wiedza 1980, nakład
40.000 egz., str. 168, cena 25 zł.

JERZY STASZKIEWICZ —
ZBIGNIEW WITKOWSKI —
ZIEMIA SĄDECKA. Wyd-
awnictwo Prawnicze 1980, nakład
8.000 egz., str. 168, cena 36 zł.

Kolejna pozycja serii „Przy-
roda Polska”.
KODEKS POSTĘPOWANIA
ADMINISTRACYJNEGO
WYKŁADZACH. Wydawnictwo
Prawnicze 1980, nakład 1.000
egz., str. 228, cena 55 zł.

Przed III Zjazdem ZSMP

Czas obrachunku

◆ Siła organizacji w kolach ◆ Z ZMW na zasadach partnerstwa ◆ Pomóc młodej rodzinie ◆ Ułatwić start zawodowy

„Postawić powinniśmy sobie pytanie, czy, mimo określonych trudności, zrobiliśmy wszystko, na co było nas stać? Samokrytycznie musimy stwierdzić, że nie. Nie w pełni byliśmy konsekwentni w realizacji interesów młodzieży. Nie zawsze dostrzegaliśmy i potrafiliśmy reagować na szczególne skłopoty sytuacji młodzieży. Stopniowo oddaliliśmy się od idei istnienia związku, co sprzyjało kształtowaniu się biernych postaw naszych członków wobec życia i spraw organizacji. Przytoczone wyżej zjawiska pokrywałyśmy fałszywością i nieautentycznością działań...”

Plac plenarny posiedzenia ZW ZSMP poprzedzającego bezpośrednio III Nadzwyczajny Zjazd organizacji stało się okazją do zaprezentowania wniosków z przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz ustosunkowania się do najważniejszych problemów Związku.

Jak uzdrowić ZSMP? — to pytanie stało się już niemal hasłem wywołańczym. Organizacja nie spełniała oczekiwań młodzieży zarówno w mieście, jak i na wsi. Działalność kół była często tylko pozorna, bardziej liczyła się sprawozdania i statystyka. Dyskusja przedzjazdowa potwierdziła, iż siła organizacji tkwi w podziemnych komórkach związku. O całokształcie i skuteczności pełnej realizacji programu decydują poszczególne kół. Potrzeby środowisk winny kształtować inicjatywy sąsiadów.

Wiele do zrobienia ma organizacja młodzieżowa na wsi, z tym jednak że mieszkańcy wsi oczekują programu bardziej osadzonego w realiach wiejskich. Od tego bowiem zależy będzie w dużym stopniu spójność organizacji. Konkurencyjność wobec odrodzonego ZMW przebiegać ma tylko na płaszczyźnie programowej a nie organizacyjnej. Celem obu organizacji jest dążenie do polepszenia warunków życia i pracy na wsi. Działalność ich zatem winna się skupić wokół najistotniejszych problemów: zapewnienia gospodarstwom indywidualnym maszyn, narzędzi rolniczych i

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Wypalanie traw grozi pożarem!

Słoneczne dni spowodowały gwałtowny wzrost zagrożenia pożarowego i ilości pożarów, szczególnie lasów. Jak nas informuje Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej, w bieżącym roku w woj. białostockim spłonęło już ponad czterdzieści ha lasów i piętnaście ha poszyska leśnego. Wstępny szacunek określa straty na ponad 500 tys. zł.

Przyczyną wszystkich przypadków przyczyną pożarów było rozprzestrzenianie się ognia z wypalanych łąk i nieużytków oraz nieostrożne obchodzenie się z ogniem w le-

W kilku wierszach

W dniu 16 kwietnia br. o godz. 17 w czytelni Klubu MPiK (ul. Sienkiewicza 3) redaktor EDMUND MICLEW-SKI poprowadził dyskusję na temat: „Polska w roku 1981 i co dalej?”. Wstęp wolny. (olp)

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Białymstoku zawiadamia, że z powodu okresowej wymiany wody w dniach 16-21 bm. nieczynna będzie pływalnia nr 1 przy ul. Włóknienniczej 4, a w dniach 17-22 bm. pływalnia nr 2 przy ul. Mazowieckiej 39 C. (h)

Wyraża głębokiego współczucia
Kol. dr MARIŁ SERWATKO
z powodu śmierci
Ojca
składają:
współpracownicy Zespołu Dermatologicznego oraz
Kliniki Dermatologii i Wenerologii.
g 2463-1

władze się również za wszechstronną współpracę ze wszystkimi organizacjami i związkami zawodowymi w imię wspólnego dobra młodzieży pracującej.

W trakcie kampanii programowo-wyborczej ze specyficznymi problemami, dotad mało eksponowanymi, przez organizację wystąpił uczniowie, stanowiący jedną trzecią członków związku. Domagali się oni autentycznej reprezentacji w zespołach wychowawczych, radach pedagogicznych, w komisjach stypendialnych i internackich. Krytykowano nierespektowanie uprawnień przysługujących uczniom szkół przyzakładowych, brak współpracy organizacji szkolnych z macierzystymi organizacjami ZSMP w zakładach.

Młodzież ucząca się często poprzez naciski nauczycieli była zmuszana do wstępowania w szeregi ZSMP, co przesądzało o jej niezadowolonym stosunku do organizacji. Zwracano uwagę, że młodzież w szkołach zawodowych i rolniczych nie nabywa odpowiednich kwalifikacji. Przy czym tego leża w braku pomocy dydaktycznych, ziej organizacji praktycznej nauki zawodu.

Wiek 1 przedstawionych problemów nie da się rozwiązać w szybkim czasie i nie zdola tego dokonać sama organizacja. Ich załatwienie wymaga zmiany pozycji ruchu młodzieżowego, zmian w systemie społeczno-gospodarczym kraju. Te sprawy będą omawiane podczas III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP. Środowisko woj. białostockiego reprezentować będzie 26 delegatów. (az)

Życzliwość pod telefonem

— Czy to punkt Polskiego Czerwonego Krzyża? Jestem starsza, schorowana osoba. Czy mogę liczyć na pomoc w sprzątaniu mieszkania? — Mój stan zdrowia nie pozwala na wychodzenie z domu. Chciałabym prosić o dostarczenie bielizny do pralni i dokonanie niezbędnych zakupów. — Codziennie dzwoni telefon w białostockim punkcie PCK opieki nad chorym w domu, przy Alei 1 Maja nr 12. W grubym brulionie przybywa zgłoszeń. Zjawiające się po południu grupy uczniowskie i średnich — członków Młodzieżowego Pogotowia Życzliwości PCK szybko wynotowują nazwiska i adresy. Zaraz też udają się na miejsce. Niebawem zapukają do drzwi.

Powstałe w marcu br. młodzieżowe pogotowie Życzliwości PCK, skupiające początkowo uczennice Liceum Medycznego, coraz bardziej rozszerza swoją działalność. Już nie tylko w śródmieściu, ale i w całym mieście. Swą pomoc zgłosili także uczniowie Technikum Mleczarskiego, I i II Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Wodnych Melioracji.

Rejestr przyjętych zgłoszeń wskazuje, jak bardzo wiele jest jeszcze osób samotnych, schorowanych, potrzebujących pomocy i opieki.

HANDEL I USŁUGI

Sobota

18 bm. do godz. 14 czynne będą sklepy spożywcze poza nabiałem: 125 przy ul. Skłodowskiej 6, nr 126 przy ul. Lipowej 34, nr 2 przy ul. Lipowej 1, nr 94 przy ul. Sienkiewicza 4, nr 18 przy ul. Broniewskiego 4, przy ul. Antonik Fabryczny 14/3, nr 47 przy ul. Bacickiej „Podłase” — czynnymi do godz. 17.

Sklepy przemysłowe — nieczynne. Zakłady gastronomiczne czynne do godz. 17 poza zakładami dystrybucyjnymi: bar „Słoneczny” — godz. 20, bar mleczny przy ul. Wesołej — godz. 20, bar „Stylowa” — godz. 18, kawiarnia „Stylowa” — godz. 20, bar „Cechowa” — godz. 18, kawiarnia „Cechowa” — godz. 20, kawiarnia „Kowalewski” — godz. 20, kawiarnia „Cristal” — godz. 22, bar „Cristal” i Cotti bar „Hortez” — nieczynne.

Zakłady usługowe dystrybucyjne: fryzjersko-kosmetyczne przy ul. Warszawskiej 17, Marii Skłodowskiej-Curie 15, Sienkiewicza 4, Bohaterów Getta 2, Lipowej 37, Kolejowej 16, Wandy Wasilewskiej 1 w godz. 7-15.



Rolnik Aleksy Nikołajuk ze wsi Kaniuki w gm. Zabłudów przypuścił stomiane siedziska i kosze.

Białostockie Zrzeszenie Wytórców Rekordu Ludowego i Artystycznego skupia prawie dwa tysiące twórców ludowych. Dziesięć procent wyrobionych towarów trafia na rynki zagraniczne, pozostałe sprzedawane są w kraju, w sklepach „Cepeli”. Trzy punkty skupia w Białymstoku, Nowogrodzie w woj. łomżyńskim i Bielsku Podlaskim skupiają kwartalne wyroby ogólnej wartości ponad dwadzieścia milionów złotych. Odwiedziliśmy punkt skupia w Bielsku Podlaskim, skupuje się tu wyroby ze słomy — siedziska, kosze, talerze i maty. (len)

Życzliwość pod telefonem

— Czy to punkt Polskiego Czerwonego Krzyża? Jestem starsza, schorowana osoba. Czy mogę liczyć na pomoc w sprzątaniu mieszkania? — Mój stan zdrowia nie pozwala na wychodzenie z domu. Chciałabym prosić o dostarczenie bielizny do pralni i dokonanie niezbędnych zakupów. — Codziennie dzwoni telefon w białostockim punkcie PCK opieki nad chorym w domu, przy Alei 1 Maja nr 12. W grubym brulionie przybywa zgłoszeń. Zjawiające się po południu grupy uczniowskie i średnich — członków Młodzieżowego Pogotowia Życzliwości PCK szybko wynotowują nazwiska i adresy. Zaraz też udają się na miejsce. Niebawem zapukają do drzwi.

Powstałe w marcu br. młodzieżowe pogotowie Życzliwości PCK, skupiające początkowo uczennice Liceum Medycznego, coraz bardziej rozszerza swoją działalność. Już nie tylko w śródmieściu, ale i w całym mieście. Swą pomoc zgłosili także uczniowie Technikum Mleczarskiego, I i II Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Wodnych Melioracji.

Rejestr przyjętych zgłoszeń wskazuje, jak bardzo wiele jest jeszcze osób samotnych, schorowanych, potrzebujących pomocy i opieki.

INFORMATOR ŚWIĄTECZNY

18 bm. do godz. 14 czynne będą sklepy spożywcze poza nabiałem: 125 przy ul. Skłodowskiej 6, nr 126 przy ul. Lipowej 34, nr 2 przy ul. Lipowej 1, nr 94 przy ul. Sienkiewicza 4, nr 18 przy ul. Broniewskiego 4, przy ul. Antonik Fabryczny 14/3, nr 47 przy ul. Bacickiej „Podłase” — czynnymi do godz. 17.

Sklepy przemysłowe — nieczynne. Zakłady gastronomiczne czynne do godz. 17 poza zakładami dystrybucyjnymi: bar „Słoneczny” — godz. 20, bar mleczny przy ul. Wesołej — godz. 20, bar „Stylowa” — godz. 18, kawiarnia „Stylowa” — godz. 20, bar „Cechowa” — godz. 18, kawiarnia „Cechowa” — godz. 20, kawiarnia „Kowalewski” — godz. 20, kawiarnia „Cristal” — godz. 22, bar „Cristal” i Cotti bar „Hortez” — nieczynne.

Zakłady usługowe dystrybucyjne: fryzjersko-kosmetyczne przy ul. Warszawskiej 17, Marii Skłodowskiej-Curie 15, Sienkiewicza 4, Bohaterów Getta 2, Lipowej 37, Kolejowej 16, Wandy Wasilewskiej 1 w godz. 7-15.

Zakłady usługowe dystrybucyjne: fryzjersko-kosmetyczne przy ul. Warszawskiej 17, Marii Skłodowskiej-Curie 15, Sienkiewicza 4, Bohaterów Getta 2, Lipowej 37, Kolejowej 16, Wandy Wasilewskiej 1 w godz. 7-15.

W Miesiącu Pamięci Narodowej Z historii uczyć się życia

W 47 szkołach podstawowych i ponadpodstawowych w woj. białostockim istnieją izby pamięci narodowej. Niektóre skupiają swą tematykę na jakimś konkretnym wydarzeniu, np. bitwie pod Olszewem w czasie drugiej wojny światowej (Izba Pamięci w Mierzinowie w gminie Wyszków). Inne — jak w Szkole Podstawowej w Nurcu, Technikum Leśnym w Białowieży, Zespole Szkół Medycznych i szkołach podstawowych — nr 15, 22, 23 i 27 w Białymstoku — traktują temat szeroko. Tam prezentowane są dokonania ludzi naszej kultury, tradycje polskiego oręża, polskoradzieckiego braterstwa broni itp.

Inaczej przyjmuje się przeszłość na podstawie suchych faktów z podręcznika, a

Z wędrowek reportera

Antykwariat

Gdyby powszechny stał się zwyczaj sprzedawania w antykwariacie każdej przeczytanej książki, wówczas placówka ta w większym z pewnością niż dotychczas stopniu uzupełniałaby braki występujące na księgarskim rynku, lecz jakie wtedy zubożałyby nasze domowe biblioteki. Tymczasem księzek pozbywamy się niechętnie (myślę nie tylko o rasowych bibliofilach), a jeśli już, to z powodu ciastoty w mieszkaniu, przeprowadzek lub innych remontowo-porządkowych remanentów. Okazuje się wówczas, że zabierano się za dużo kryminałów, różnego rodzaju czasopiśm, trochę szkolnej literatury itp.

Dlatego owe domowe remanenty w największym stopniu zasilają półki antykwariatów, ale — o dziwo — jakże szybko trafiają w następne ręce. Oto grupa nastolatków tłoczy się przed ladą, gdzie ułożone są czasopiśma „Młody technik” i „Relaks”. Siwy pan w okularach pyta o pozycje historyczne. Maj 10-letni syn zagląda do antykwariatu po to, by przekonać się, czy nie ma nowych książek o kolejniactwie. To jego hobby.

Diach studentów dyskutuje o przeglądanej właśnie starej książce medycznej. Ja sama z ogromnym zainteresowaniem i pewnym sentymentem kartuję tomy wydane w latach 40. i 50-tych. Czegoż tam nie ma: „Dziecko ulicy” Izzydora Koszykowskiego i „Czwarte zwycięstwo” Heleny Ilijny z pamiętną młodą bohaterką II wojny światowej Gulą Korolewą. Ta ostat-

Śladem krytyki

W odpowiedzi na krytyczną publikację p.t.: „Ech — ta droga” („GW” z 18 marca br.), dotyczącą fatalnego stanu drogi przy wyrobisku gliny eksploatowanym przez Cegielnię w Złotoryi, Urząd Miasta i Gminy w Choroszczy poinformował, że przeprowadzono wizję lokalną, przy udziale przedstawicieli Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej oraz BKB. Stwierdzono, iż gruz zalegający obok drogi został nawieziony zimą, w związku z czym niemożliwo było wcześniejsze jego usunięcie. Gruz ten nie stwarza poważnego zagrożenia dla ruchu, nie jest też przyczyną niebezpieczeństwa ani przeszkody dla ruchu, nie jest też przyczyną niebezpieczeństwa drogi w okresie wiosny i jesieni. Teren jest zresztą zasmiaczany również przez inne zakłady, które na dziko wywożą tu nieczystości.

Ustalono, że FADOM w dalszym ciągu będzie okresowo oczyszczał teren, spychając gruz i inne nieczystości do wyrobiska, a także poprawi przebieg odcinka drogi przy wyrobisku.

W końcu pisma zauważa się, że lokalizacja wyrobiska jest zgodna z decyzją Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych, zezwalającą na wywspinywanie tu śmieci i odpadów przed ostateczną rekultywacją wyrobiska.

OD REDAKCJI: Właśnie rolnikom korzystającym z drogi o to chodzi, żeby śmieci i odpadów nie wywspynali na drogę a do wyrobiska, żeby nie wywalać na drodze gliny, żeby utrzymać o każdej porze roku dobrą przejeżdżalność. Zakłady korzystające z wyrobiska powinny dbać o to systematycznie i skrupulatnie, czego dopinaczką ma być Urząd Gminy. Wiadomo bowiem, że z drogi mogą być różne, przedsięwzięcia, przejeżdżając po nich najrozmaitszym ciężkim sprzętem, bynajmniej nie kwapiąc się z naprawianiem drogi, „działa”. A przecież nie tylko one z tych dróg korzystają. (bis)

Wtorek

21 bm. sklepy spożywcze pracują jak w każdy dzień roboczy z wyjątkiem sklepów mięsnych, garmażeryjnych i rybnych, które w tym dniu nie pracują. Sklepy przemysłowe WPHW WSS „Społem”, które pracowały 11 bm. w sobotę, nieczynne. Sieć usługowa czynna w pełnym wymiarze godzin jak w dni powszednie. W zamian za prace sklepowe spożywczych w dniu 18 bm. ustala się, że w dniu 25 kwietnia będą one pracowały jak w wolną sobotę. (h)

KOMUNIKACJA

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Białymstoku informuje, że w okresie Świąt Wielkanocnych, autobus będą kursowały następująco:

— 18.IV. w wolną sobotę, według rozkładu, swobodnego. Po godzinie 19 z uwagi na zmniejszoną frekwencję pasażerów, ilość kursujących autobusów zostanie ograniczona.

— 19.IV. Wielkanoc — autobus będą kursowały według rozkładu specjalnego z uwagi na zmniejszone zapotrzebowanie na usługi komunikacyjne. Komunikacja będzie utrzymana na wszystkich liniach, z wyjątkiem linii „7”, „13” i „16”.

— 20.IV. w poniedziałek, autobus będą kursowały jak w każdą niedzielę. (olp)

Wydawanie kart zaopatrzenia

Karty zaopatrzenia na miesiąc i jego przetwory na miesiąc maj, wydawane będą zakładom pracy w Białymstoku według następującego harmonogramu:

- wtorek, 21 kwietnia br. — wszystkie administracje mieszkaniowe oraz zakłady pracy o numerach ewidencyjnych: 121-150, 281-310, 441-470;
- środa, 22 kwietnia — zakłady pracy o numerach ewidencyjnych: 1-40, 151-185, 311-350 i 471-510;
- czwartek, 23 kwietnia br. — zakłady o numerach ewiden-

SOS dla lasów

Mieszkam w Supraślu, otoczonym wszędy pięknymi lasami Puszczy Knyszyńskiej — powiedział nam Stanisław B. — Piękno tych lasów jest tylko pozorne, bowiem w wielu miejscach bardziej przypomina one wysypisko śmieci. Dlaczego tak się dzieje?

W ostatnich latach Supraśl bardzo się rozbudował, przybyło wiele nowych domów. Co roku przybywa również mieszkańców, a co za tym idzie i nieczystości. Przyczyną zaśmiacenia lasów jest brak większych wysypisk śmieci w od-

Z kroniki milicyjnej

już w przeszłości oraz 31-letni Aleksander P. — obaj mieszkający w Hajnowce. Prokurator nakazał aresztowanie pierwszego z nich, natomiast wobec drugiego zastosował dozór MO. Również dwór MO zastosował wobec 65-letniego Jana M., który nabył ową farbę, wiedząc, że pochodzi ona z kradzieży.

3 kwietnia br. około godz. 23 mieszkający bloku nr 12 przy ul. Konopnickiej w Białymstoku przyłapał na kradzieży ucznia w imieniu do jednej z piwnic 4-letniego Bogusława K. oraz 28-letniego Jana M. Obaj są mieszkańcami Białogostu i nigdzie ani nie pracują. Zostali zatrzymani w areszcie.

Około godz. 10 po północy do Komisariatu MO w Białymstoku zgłosiła się Wanda S. i opowiadała, że właśnie na skwerze nad rzeką Białą podszedł do niej dwóch mężczyzn, którzy nieśpiesznie wrzucali jej z ręki torbę i uciekli. Opisała w przybliżeniu wygląd złodziei. Zakończono wzięcie patroli i wkrótce zatrzymano dwóch panów, którzy znajdowali się już w stanie alkoholowego zauroczenia. Właścicielka odzyskała swoją torbę wraz z całą zawartością (miała tam tylko 480 zł). Złodzieje tymczasem w milczeniu wytrzeszczali — przed milicjnymi przesłuchaniem — zostali odwiezieni do izby wytrzeźwień. (x)

Pamięć zawsze żywa

Kwiecień jest tradycyjnie Miesiącem Pamięci Narodowej. W tym miesiącu przypominamy o milionach ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa, o gehennie faszystowskich obozów śmierci, masowych egzekucjach, mowimy o bojach żołnierza polskiego na ziemi ojczystej i z dala od niej, o walce partyzantów, o bohaterskiej postawie całego narodu. Wspominamy polsko-radzieckie braterskie brzoń. Składamy kwiaty na grobach poległych i w miejscach poświęconych krwią patriotów.

Tragiczne wydarzenia ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej pozostawiały na Suwalszczyźnie wiele miejsc kaźni i walk z hitlerowskim najeźdźcą. Wiele pojedynczych i zbiorowych mogił najlepszych synów tej ziemi.

W kwietniu — dokonuje się przegląd wszystkich spraw dotyczących właściwej opieki nad miejscami będącymi świadectwem martyrologii narodu polskiego — pomnikami, tablicami pamiątkowymi, mogiłami poległych. W akcji tej szczególną rolę mają szkoły. Młodzieży, przeważnie zrzeszonej w ZHP, powierzono troskę o 125 upamiętnionych miejsc pamięci narodowej znajdujących się na terenie woj. suwalskiego.

Uczniowie utrzymują również stałe kontakty z kombatantami, którzy są żywą historią walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa. Prawie każda szkoła ma na swoim terenie takich ludzi i w Miesiącu Pamięci zaprasza ich do siebie na lekcje wychowania

obywatelskiego i uroczyste apele.

Zbawidowcy na spotkaniach przekazują młodemu pokoleniu wiedzę o niedawnej tragicznej przeszłości, o walce żołnierzy i partyzantów, by bohaterstwo starszego pokolenia stało się wzorem dla młodego pokolenia i służyło żywotnym interesom Polski Ludowej.

Ważną rolę w uzupełnianiu uczniowskich wiadomości z historii odgrywa 67 ekspozycji i 13 tablic pamięci narodowej w województwie. Chociaż nie wszędzie dba się o należyte wykorzystanie znajdujących się tam pamiątek i ich gromadzenie. Przynajmniej, w Miesiącu Pamięci Narodowej jest okazja, by zachęcić młodzież do poznawania tego, co ma największe znaczenie na swoim terenie.

Szczególnie wartościowe są własne inicjatywy uczniowskie, wyrażające się w różnych akcjach harcerskich. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby młodzież nie tylko była świadkiem, ale i uczestnikiem historii, którą tworzyli przodkowie. (b-icz)

XII Turniej Wiedzy Obywatelskiej ZHP

Tegoroczny, XII Turniej Wiedzy Obywatelskiej przebiega pod hasłem „Z myślą o przyszłości”. Jego program m.in. stawia przed harcerzami pytania: kacy jesteśmy, co już wiemy i potrafimy zrobić, czego jeszcze nie znamy, a powinniśmy poznać, jak możemy wykorzystać indywidualne predyspozycje i zainteresowania w przyszłym dorosłym życiu? Wszystkie zadania turniejowe związane są więc z poznawaniem samego siebie, z samookreśleniem się, z zainicjowaniem własnego miejsca w przeżywającym historyczne przemiany społeczeństwie.

Turniej ten od dwunastu już lat ma w woj. łomżyńskim formę gorących zwolenników i sympatyków. Nie tylko w harcerskich mundurach. Również w br. przystąpiło do niego wszystkie drużyny łomżyńskiej Chorągwi ZHP. Warto przypomnieć, że jest ich ponad 500. Realizacja poszczególnych zadań będzie również świadectwem stopnia sprawności organizacyjnej poszczególnych ogniw harcerskich, a sam turniej jest doskonałą okazją do ich umocnienia i rozwinięcia nowych form pracy.

Obecnie w woj. łomżyńskim trwa ocena realizacji zadań turniejowych na sześciu szczeblach. O przebiegu XII TWO w Grajewie informuje nasz korespondent — Marian Jabłoński. (kios)

Turniej cieszył się szczególnie zainteresowaniem harcerzy i harcerskiej ZHP w Szkole Podstawowej nr 2 im. Adama Mickiewicza w Grajewie. Zadania turniejowe związane z wyborem zawodu realizowały 24 zespoły czterech szkolnych drużyn harcerskich skupiających 380 uczniów.

Harcerze samodzielnie zdobywali wiedzę o różnych zawodach. W ramach zbiórek

harcerskich m.in. odwiedzano różne zakłady pracy, poznawano bliżej poszczególne zawody, przeprowadzano rozmowy i wywiady z ludźmi pracy różnych zawodów. Zdobywana wiedza i wiadomości utrwalano m.in. w albumach zastępów, nagraniach magnetofonowych i rekordach filmowych.

Niedawno oceniono dwumiesięczną pracę 24 zastępów. Podsumowując imprezę prowadził komendant szczepla — harcmistrz PL Elżbieta Kazińska, która już od ponad 30 lat aktywnie działała w harcerstwie. Obok ponad 300 uczniów, uczestniczyli też zaproszeni przedstawiciele niektórych zawodów, Komendy Hufca ZHP, dyrekcji i władz szkolnych. Poszczególne zastępy zaprezentowały swoje osiągnięcia i wiedzę uzyskaną w czasie turnieju, a także przepięknie melodię harcerską piosenka.

W wyniku ogólnej oceny pierwsze miejsce w turnieju i propozycję Komendanta Szczepla ZHP, uzyskał zastęp harcerski, któremu przewodzi Iwona Zakowska. Trzeba podkreślić, że poziom wiedzy wszystkich zastępów i pion ich dwumiesięcznej pracy turniejowej był bardzo wysoki i dość wyrównany, tak że komisja oceniająca miała niemałe kłopoty z podjęciem końcowego werdyktu. (mar)

Miłośnicy starej i nowej fotografii

Łomżyńskie Towarzystwo Fotograficzne — mimo rozlicznych trudności finansowych i organizacyjnych — coraz bardziej rozwija swoją działalność. Dużą w tym zasługą prezesa LTF — Bolesława Deptuły, który z uporem godnym podziwu organizował wystawy, pokazy, sprawował ciekawych prelegentów.

Działaczom udało się zebrać wiele ciekawych materiałów z historii fotografii na terenie Łomży. Fotografia była przedmiotem zainteresowania kolekcjonerów. M. in. na wystawie sztuk pięknych, zorganizowanej w Łomży we wrześniu 1980 roku, miejscowy miłośnik historii Grzegorz Wroblewski eksponował dagerotyp z 1840 roku, a w kilkanaście lat potem woda po nim przekazała do Muzeum kolekcję 11 sztuk fotografii z widokami i zabytkami kultury łomżyńskiej, suwalskiej i wielkopolskiej.

Z początkiem XX wieku powstały w Łomży nowe zakłady fotograficzne: A. Rzewuskiego, K. Siedzińskiego, E. Zajaczkowski i J. Cyron. Przed parą latami udośćniono nam ciekawą reklamówkę z roku pochodzącą z 1918 roku (zob. zdjęcie).

Warto odnotować kolebna inicjatywę LTF — plener fotograficzny, którego efekty mogliśmy oglądać w Domu Srodowisk Twórczych. (zp)

Fot. Ryszard Piechociński



Osiedle domków jednorodzinnych przy ul. B. Wesołowskiego w Wysokim Mazowieckiem.

Fot. J. Cietuszecki

Symboliczne przydziały

Ponad 150 rolników z historii odgrywa 67 ekspozycji i 13 tablic pamięci narodowej w województwie. Chociaż nie wszędzie dba się o należyte wykorzystanie znajdujących się tam pamiątek i ich gromadzenie. Przynajmniej, w Miesiącu Pamięci Narodowej jest okazja, by zachęcić młodzież do poznawania tego, co ma największe znaczenie na swoim terenie.

Szczególnie wartościowe są własne inicjatywy uczniowskie, wyrażające się w różnych akcjach harcerskich. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby młodzież nie tylko była świadkiem, ale i uczestnikiem historii, którą tworzyli przodkowie. (b-icz)

Powstaje problem jak sprawiedliwie rozdzielić symboliczne przydziały wśród rolników? W procesie podziału uczestniczyli samorząd wiejski, służba rolna, radni. Chodzi o jak najbardziej trafne podjęcie decyzji. Ale czy spotka się ona ze zrozumieniem pozostałych rolników, którzy nie otrzymają maszyn? Niestety doświadczenie wskazuje, że zawsze w tego rodzaju przypadkach powstaje niezadowolenie i rodzą się daleko idące podejrzenia.

(mar)

Sygnały o małych przydziałach maszyn docierają do nas ze wszystkich gmin. Zastępowaliśmy w tej sprawie informacje w Wydziale Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Jak z niej wynika w styczniu otrzymano listosłowy wykaz przydziału ciągników i sprzętu rolniczego z Ministerstwa Rolnictwa. Nie jest on ostateczny, jako że nie ma dotychczas pełnego potwierdzenia możliwości produkcyjnych przemysłu.

Według tego wstępnego wykazu woj. łomżyńska otrzymała najmniej maszyn niż w ub. przydziałem sponowiały i sadzaczek do ziemniaków oraz o 30 sztuk kopacek do ziemniaków. Mniej będzie także o 210 ciągników produkcyjnych, radzieckich, wrotów natomiast o 330 łódź ciągników C-360 i ok. 700 szt. C-360. Przy czym dwuletnie dożywianie uczy, że te ostatnie mogą trafić na wies w mniejszej liczbie.

Ogółem rolnicy województwa mają w tym roku otrzymać 1400 ciągników i więcej niż dotychczas sprzętu rolniczego, np. poszukiwanych przetrząsaczek — zgrabiarzek — 320. Nie będą to może ilości symboliczne, ale nadal nie sąpokojące potrzeb.

(jib)

Papier toaletowy story...

W ub. wtorek 7 bm. pod łomżyńskimi kioskami „Ruchu” ustawili się długie kolejki za papierem toaletowym. Obrazek to dzisiaj już normalny nikogo nie dziwi. Szara rzeczywistość, do której powoli się przyzwyczajamy. Denerwuje nas jednak wykorzystywanie skułów trwającego kryzysu do załatwiania pewnych spraw, nie zawsze zgodnych z obowiązującymi normami społecznymi.

Do redakcji przyszedł, będący w Łomży przejeżdżający, pan Michał Tward z Torunia.

— Zaskoczyło mnie to co się w Łomży dzieje. W kiosku przy ul. 22 Lipca, obok ZURT ekspedientka sprzedaje papier toaletowy, dodając do każdego dwóch rolek i egzemplarz „Prawdy”. Nie jest to żaden żart, ani aluzja polityczna. Taka jest prawda. Ekspedientka mówi, że ma zezwolenie Oddziału Rejonowego RSW w Łomży.

Skontatowaliśmy się z OR RSW w Łomży, gdzie dowiedzieliśmy się, że ekspedientka postąpiła wbrew obowiązującym przepisom. Ta zaś w rozmowie z nami stwierdziła, że

(kios)

Wiosna: niebezpieczeństwo pożarów

Coraz częściej w milicyjnych meldunkach z województwa łomżyńskiego i suwalskiego pojawiają się wypadki pożarów. Jest to jedno z niebezpieczeństw wiosennych, które w wiosennym i letnim okresie

Najczęściej przyczyną są tzw. zwarcia w instalacji elektrycznej. Czego to dowodzi? Można wysunąć wnioski, że instalacje (szczególnie na wsi) są wadliwie założone, konserwowane od przypadków do przypadku i w taki sposób kontrolowane.

Zdarzają się również pożary będące wynikiem zwyyczajnej beczmyślności. Na przykład pożar, który wybuchł w Zambrowie, w garażu przy ul. Wojska Polskiego był skutkiem używania w bezpiecznym bardzo grubego drutu. O niebezpieczeństwie wynikającym ze zwykłej beczmyślności uczy, że to ostatnie może przetrwać i bez szkole podstawowe. Dziwi więc i przeraża taka bez-

myślność czy wręcz głupota. Jeszcze jedna, niebagatelną przyczyną powstawania wiosennych pożarów: wypalanie traw na łąkach, pobocach dróg, przy torach kolejowych. Totem wyrażamy przekonanie, że zaśluszoną karę powinni ponieść rolnicy ze wsi. Zaskaków w gminie Nur, którzy w dniu 12 kwietnia wypalali łąki i spowodowali pożar posycia leśnego na obszarze ponad półtora hektara pobliskiego lasu. Proponujemy aby po ustaleniu winnych kapieli oni 15 tysięcy złotych, bo na tyle o szacowano straty. A co by było gdyby zapaliło się nie tylko posycie...

I jeszcze jedno. Wiele pożarów powstaje dzięki tzw. samozapaleniu. Tak płoną stogi ze słoma, niewiadomo skąd dobrane zboże w stodółach, źle składowane nawozy mineralne. I takich przypadków notuje się bardzo dużo. (ebe)

Kawałek codzienności

Początek całej tej sprawy był raczej niezwykłym. W piątek (3 bm.) przyszedł do łomżyńskiego oddziału „Gazety” pan Kazimierz R. zamt. w Łomży przy ul. Marynarskiej. Prosił o pomoc. Wynajmował mieszkanie u Tadeusza G., człowieka młodego, nie stroniącego od alkoholu, pracownika łomżyńskiego „Polmożbytu”.

W ów feralny piątek Tadeusz G. zażądał dostać się do mieszkania swego lokatora. Był pijany. W mieszkaniu była tylko żona która zając przez zamknięte drzwi wyjaśniła

głoszą do Dnia Obsługi Klientów, bowiem tam pracuje Tadeusz G.

Jest chwilo wo zajęty, ale zaraz przyjdzie — poinformował mnie pan, wracając z hali napraw. Czekał. Po czterdziestu minutach przypomniałem o swojej obecności w stacji, na co wspomniany już pan zareagował zdziwieniem i ponownie, aczkolwiek niechętnie, poszedł spełnić moją prośbę. Po powrocie poinformował mnie, że... pan G. został zwolniony do domu.

Mistrz, przelotny Tadeusz G. najpierw mnie dokładnie wylegitymował, po czym powiedział, że ożwem. Tadeusz G. został zwolniony, bo ma różne sprawy rodzinne i zamierza wyjechać do Gdańska. Na pytanie, czy był trzeźwy, mistrz powiedział, że nie.

Z siekiera na lokatora i co z tego wyszło

Tadeuszowi G., że mieszkanie zostanie zwolnione do zbliżających się świąt. Odpowiedź ta widocznie nie satysfakcjonowała atakującego, siegnął więc po bardziej radykalne środki. Do mieszkania, przez zamknięte okno wpadł pierwszy kamień, potem następne. Wkrótce z korytarza zaczęły dochodzić odgłosy rabania drewna, a po upływie następnych kilku minut — Tadeusz G. ze zrywną białym w oku, z twarzą czerwona od gniewu stanął z siekierą w drzwiach. Pani R. przetrzasnęła się nie na żarty i opatrności zawzięcie, że napastnik, po wyrzuceniu z siebie całej wściekłości, ubarwionej stekiem nieczystych wyzysk, epitetów i aluzji opuścił mieszkanie. Nakazał też natychmiastową ewakuację.

— To już trzeci raz — mówi Kazimierz R. Konkretnie budowę własnego domu przy ul. Wojska Polskiego. Przed świątami na pewno się wyprowadzi. Nie wiem czego ten człowiek chce. Czynną placę regularnie, nie przeszkadzam mu. Mam oddzielne wejście.

Zaciekawiony przyczyną postępowania Tadeusza G. pojechałem do „Polmożbytu”, gdzie Tadeusz G. naprawia samochody. Kierownik stacji zaproponował mi, żebym się

był pijany. Ale — zastrzegł — Tadeusz G. nie wyróżnia się spośród innych pracowników „Polmożbytu”. Pije tyle, co wszyscy. Niestety, mimo moich usilnych starań nie udało mi się porozmawiać z Tadeuszem G. Również w domu był nieuchwytny.

Zbierzmy teraz to wszystko do kupy. Tadeusz G. rabie drewniana ścianę, wybija okno, ubliża lokatorom, po czym pijany udaje się do pracy. Przełożeni uważają, że nie stało, nie ma z czego robić sensacji, bo Tadeusz G. nie jest taki zły, nie pije więcej niż inni. Gdyby nie wizyta natarczywego dziennikarza, Tadeusz G. pracowałby dalej w ub. piątek, bo cóż to by przeszkadzało? Ze po pijanemu wyremontuje dobre części samochodowe, albo zamiast pompy olejowej wymieni silniczek wycieraczki? Cóż to za różnica? Ze po pijanemu weźmie któryś samochód klienta, wyjedzie do miasta i potraci ze trzy osoby? No i co z tego? Wy, dziennikarze wazecie wszystkie sensacje...

— Ale życie uczy, że podane wyżej przykłady nie są wyssane z palca i nie są przykładami osobobnionymi.

(kios)

Oświatowa debata

W Eiku

Z inicjatywą Komisji Wydziałowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Eiku odbyło się spotkanie zespołów kierowniczych wszystkich szkół z terenu miasta. Na zebranie przybyli również w komplecie miejscowe władze administracyjne — polityczno-oświatowe oraz przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania w Suwałkach. Na spotkanie zaproszono również przedstawicieli Rady Zakładowej — ZNP.

Zasadniczym tematem dnia było wspólne zbadanie sytuacji z wyjątkowo trudnych warunków lokalowych w szkołach podstawowych, a szczególnie w Szkole nr 2, gdzie od września br. szkoła będzie miała 41 oddziałów przy 13 izbach lekcyjnych bez zapleczy.

Jak stwierdził w swoim wystąpieniu dyrektor tej szkoły — Jan Hawrus „O ile nie zmienię się sytuacja, ostatnie klasy, i to te najmłodsze, zacięją w szkole będą kończyły około godz. 22.”

W dyskusji podawano wiele częściowych i doraźnych rozwiązań. Również zgodnie podkreślano, że jedynym rozwiązaniem jest budowa nowej dużej szkoły na osiedlu „Północ”.

Wiele też padło gorzkich słów pod adresem ówczesnych władz miasta oraz oświaty. Obecny przedstawiciel Kuratorium wizytator Romuald Stankiewicz (kurator mimo zaproszenia nie przybył) w swoim wystąpieniu m. in. stwierdził: „Narada tu wyprzedziła Kuratorium, które dopiero teraz czyni tylko rozpoznanie pod kątem tego tematu”. Trzeba dodać, że czyni to niewątpliwie pod naciskiem „Solidarności” ekiej i pod presją opinii społecznej.

O tej porze należało mieć już dawno nie rozeznanie — rozeznanie należy mieć zawsze — ale gotowe i gotowe rozwiązanie i to nie jedno a

Poprawa stanu ulic

Suwałki mają już prawie 30 km ulic z ulepszoną nawierzchnią. Z ważniejszych zadań w przyszłości poprawie stanu jezdni i poboczy ulic w mieście. W bieżącym roku przewiduje się kosztów 5 mln zł. W tym celu przewiduje się wybudowanie ulicy Suwalskiej i Nowomiejskiej wraz z ich oświetleniem. Wykonanie tych robót znacznie poprawi dotychczas fatalne warunki komunikacyjne mieszkańców osiedla „Północ”.

Prace planuje się rozpocząć budowę przebudowania ul. Mickiewicza i przebudowę nawierzchni ulicy Przytorowej.

W ramach remontów bieżących ul. 11 ulic przewiduje się m. in. dawno już zamierzane odwołanie bram przy ul. Kosciuszki. (b-icz)

kilka. Tym bardziej, że zagadnienie to poruszane było już na łamach prasy. Przecież każdy z nas ma określone obowiązki i odpowiada za nie — przynajmniej powinien.

W dyskusji poruszano również nieskończenie ciągnący się od lat remont domu dziecka w Eiku. Wychowankowie jego blokują tak potrzebną część szkół w Szybie.

Zdecydowana większość głosów w dyskusji, która była momentami bardzo burzliwa, wręcz domagała się jak najszybszego rozpoczęcia budowy nowej szkoły na osiedlu „Północ”. Dla uzasadnienia tego postulatu trzeba dodać, że aktualnie mieszka tu 740 rodzin. Jeszcze w roku bieżącym klucze do mieszkań otrzymają następnych 150 rodzin. W sumie osiedle to w br. będzie zamieszkiwało około 2000 dzieci w wieku przedszkolno-szkolnym. Wszystko wskazuje na to, że za kilka miesięcy rozpocznie się budowa obojętnej nazwie „Północ” II a na ponad 3000 mieszkańców. Docelowo w roku 1984—85, już jako dzielnicę, elcka „Północ”, będzie liczyła około 9 tys. mieszkańców.

W planach realizacyjnych przewidziano jest budowa szkoły przedszkolnej i zlokalizowanej w najbliższych planach inwestycyjnych obiektów nie są brane pod uwagę. Tu władze nie tylko miasta ale i województwa winny wziąć mocno problem ten do serca.

W rezultacie ustalono, że Kuratorium Oświaty i Wychowania w Suwałkach do dnia 25 bm. opracuje i przedłoży wyniki swojego rozeznania oświaty warunków lokalowych szkół ekiej i sposobu ich rozwiązania celem polepszenia dotychczasowej sytuacji. Natomiast na wspólnym roboczym posiedzeniu — obu związków: Pracowników Oświaty i Wychowania „Solidarność” i Rada Zakładowa ZNP ustosunkują się do przedłożonych projektów — kuratorium i „Solidarności” doraźnego polepszenia warunków lokalowych szkół podstawowych w Eiku. Dalszy bieg zależeć będzie od odpowiednich władz administracyjnych — oświatowych.

Ostateczna decyzja naprawy winna paść do dnia 9 maja br. (J.W.)

Przedstawiamy Delegat

MIROSŁAW WSZEBOROWSKI od dwóch lat samodzielnie prowadzi gospodarstwo rolne we wsi Wścieklice (gm. Kolno) i chociaż ma dopiero 22 lata, dobrze sobie radzi z codziennymi kłopotami.

— Tych kłopotów jest wiele — mówi. Szczególnie dużo ich mają ci, którzy podobnie jak ja dopiero startują w tym zawodzie. Znamy są powszechnie kłopoty z częściami zamiennymi do maszyn rolniczych, z zaopatrzeniem w nawozy, w materiał siewny. Ale skoro już zdecydowałem się na pozostanie na wsi muszę robić wszystko, by minimalizować występujące problemy. Na razie jakoś mi się to udaje.

Ukończyłem Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Sejnach. Okres nauki starałem się wykorzystać jak najefektywniej, bo już wtedy wiedziałem, że będę rolnikiem. I ta wiedza nie się teraz przydaje, procentuje. Mam jeszcze dwie siostry — jedną studiującą na UMCS w Lublinie, drugą uczy się w Liceum Ekonomicznym w Łomży. Na gospodarstwo nie przyjadę. Dlatego zostałem ja.

Mirek prace polowe rozpoczął już dawno, wraz z pierwszym wiosennym słońcem.



Spiesz się. Wszystkie prace musi wykonać najpóźniej do 20 kwietnia. Potem jako delegat woj. łomżyńskiego na jeździe na III Nadzwyczajnym Zjazd ZSMP.

— Będę współdecydował o przyszłości naszej organizacji. Jako rolnik, na Zjeździe będę reprezentował interesy młodych mieszkańców łomżyńskiej wsi. Chcę to zrobić jak najlepiej. Udział w Zjeździe to dla mnie duży zaszczyt i wyróżnienie. (kios)

Fot. Krzysztof Andryszczyk

Szkolenie rolnicze

Ponad 600 rolników, w tym wiele kobiet z 36 miejscowości gminy Grajewo jesienią i wiosną uczestniczyło w masowym szkoleniu rolniczym. Słuchacze zapoznali się m. in. z racjonalnym użytkowaniem łąk i pastwisk, prawidłową gospodarką paszową i ekonomiczną żywieniem zwierząt.

Niedawno zakończono też trzy kursy na tytuł kwalifikowanego rolnika w Przechodach i Szymanach. Dyplomy po egzaminie państwowym otrzymało prawie 50 rolników.

W najbliższym czasie fachowcy Mazurskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego, rozpoczną szkolenie połączone z praktycznymi pokazami prawidłowej uprawy tytoniu i jego pielęgnacji. Z tego rodzaju szkolenia skorzystał mieszkający w m. in. Toczylowa Sołojczyka i Sołojczyka Boro-

OD CZWARTKU DO CZWARTKU

WEGORZEWO MGOK: Wystawa pokonkursowa (po świecie wieny) pisanek, palm, kwiatów sztucznych, pajaków i plectrya zrodzonego, Święta. PS w Węgorzewie do dnia 25 bm. godz. 11.00—17.00.

GOLDAP MGOK: Wystawa konkursowa na pisanek wielkanocną — hol biblioteki miejskiej w dniach 17—22 bm. godz. 11—18.

BIALA PISKA MGOK: Konkurs „Obrzęd wielkanocny” — organizowany przez punkt wystaw Biura Wystaw Artystycznych — sala klubowa MGOK w dniach 20—26 bm. godz. 11—20.

ORZYSZ MGOK: Turniej walebowy, sala MGOK, pok. nr 6, dnia 18 bm. godz. 15.

Wystawa pokonkursowa (po świecie wieny) pisanek, palm, kwiatów sztucznych, pajaków i plectrya zrodzonego, Święta. PS w Węgorzewie do dnia 25 bm. godz. 11.00—17.00.

GOLDAP MGOK: Wystawa konkursowa na pisanek wielkanocną — hol biblioteki miejskiej w dniach 17—22 bm. godz. 11—18.

BIALA PISKA MGOK: Konkurs „Obrzęd wielkanocny” — organizowany przez punkt wystaw Biura Wystaw Artystycznych — sala klubowa MGOK w dniach 20—26 bm. godz. 11—20.

ORZYSZ MGOK: Turniej walebowy, sala MGOK, pok. nr 6, dnia 18 bm. godz. 15.

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

GRAJEWO: sobota (16 bm.) godz. 15.30 sala SP nr 4 — ognisko TKKF „Start” organizuje turniej piłki siatkowej „trójkę”. (jib)

SUWALSKIE
GIZYCKO MDR: Uroczyste zakończenie konkursu na najładniejszą palmę i pisanek wielkanocną